Biblioteka Uniwersytecka w Białymstoku
Czytelnia czasopism

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 215 (9472) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 28 października 1981 r. Nakład: 133.566 A Cena 2 zł

wiadomości dnia

Rezygnacja Urho Kekkonena

● *HELSINKI — 81-letni prezydent Finlandii, Urho Kaleva Kekkonen zwrócił się 27 bm. do rządu fińskiego z prośbą o zwolnienie go z pełnionych dotychczas obowiązków głowy państwa. Przyczyną decyzji sędziwego polityka były względy zdrowotne; od blisko dwóch miesięcy cierpi on na zaburzenia w układzie krążenia i niewydolność dróg oddechowych.*

Prośba U. Kekkonena została uwzględniona.

Wizyta G. Lazara w RFN

● *BONN — We wtorek przybył z 3-dniową wizytą oficjalną do RFN przewodniczący Rady Ministrów WRL, Gyoergy Lazar. W urzędzie kanclerskim w Bonn gościa powitał Helmut Schmidt. Tuż potem rozpoczęły się oficjalne rozmowy szefów rządów obu krajów.*

Pogwałcenie przestrzeni powietrznej KRL-D

● *TOKIO — Koreańska Agencja Informacyjna (KCNA) poinformowała, że w południe amerykański samolot szpiegowski wtargnął w obszar powietrzny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. W bieżącym miesiącu już po raz dwunasty Stany Zjednoczone pogwałciły w ten sposób suwerenność tego kraju.*

To nie sposób na wyjście z kryzysu

● „Solidarność" nie odstępuje od zamiaru podjęcia akcji strajkowej ● Większość społeczeństwa — przeciwna przerywaniu pracy ● Nadal niepokoje w wielu regionach kraju

Mimo wielu rozmów, dyskusji, przekonywań — Krajowa Komisja „Solidarności" nie zrezygnowała z proklamowania w dniu dzisiejszym jednogodzinnego strajku o zasięgu ogólnopolskim. Podjęto tę decyzję wbrew opiniom wielu środowisk, związków zawodowych, organizacji społecznych i politycznych.

■ Robotnicza Agencja Informacyjna przekazała PAP tekst oświadczenia Ogólnopolskiej Komisji Współpracy Branżowych Związków Zawodowych. Zwracają się one z apelem do swych członków o nieprzystępowanie do strajku zapowiedzianego przez NSZZ „Solidarność" w dniu 28 bm.

Sytuacja w kraju jest katastrofalna. Szaleje inflacja. Pogarsza się z dnia na dzień byt ludzi pracy. Drogi do wychodzenia z kryzysu nie zbuduje wyniszczająca fala strajków, lecz uczciwa, rzetelna praca. Nie pozwólmy, aby rozgrywki polityczne toczone były naszym kosztem, bez naszej zgody i naszego udziału. Nie pozwólmy, aby grupa graczy politycznych skłóciła do reszty nasze społeczeństwo.

Własne oświadczenia podobnej treści wystosowały związki zawodowe: energetyków, pracowników gospodarki komunalnej i terenowej, pracowników handlu i spółdzielczości, pracowników kolejowych, pracowników łączności, metalowców, leśników i drzewiarzy, pracowników poligrafii, pracowników rolnictwa w PRL, transportowców i drogowców, pracowników kultury i sztuki, pracowników przemysłu spożywczego, górników, hutników, marynarzy i portowców, pracowników przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego, budowlanych, pracowników przemysłów: chemicznego, papierniczego, szklarskiego i ceramicznego.

■ 27 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZSMP, poświęcone ocenie ak-

Ciąg dalszy na str. 2

Rolnicy kończą zbiór jesiennych plonów

WARSZAWA (PAP) — Jesienne prace w rolnictwie są obecnie znacznie lepiej zaawansowane niż w analogicznym okresie minionego roku. Mimo kłopotów, jakie występowały w zaopatrzeniu w nawozy i części zamienne, sprawnie przeprowadzono siewy zbóż ozimych, którymi do tej pory obsiano blisko 4,5 mln hektarów. Na zachodzie kraju m.in. w woj. wrocławskim i opolskim na polach, których uprawę utrudniała wcześniej duża wilgotność gleb sieje się jeszcze miejscami pszenicę ozimą.

Z ostatnich hektarów zbiera się ziemniaki. W woj. koszalińskim roślinę tę trzeba sprzątnąć z około 100 hektarów. Dotyczy to gruntów nadmiernie uwilgotnionych, gdzie nie można było zastosować maszyn i wykopki znacznie wydłużyły się w czasie.

Kukurydzę w skali kraju sprzątnięto z około 95 proc. powierzchni. Całkowicie zebrano tę roślinę m.in. w woj. suwalskim. Sprawnie przebiegają prace także przy sprzęcie trzeciego pokosu traw, który przeznacza się głównie na kiszonki. Spore ilości kiszonek sporządzają teraz rolnicy także z liści buraczanych oraz z roślin poplonowych.

Buraki pozostały do wykopania na około 80 tys. hektarów. Na Suwalszczyźnie prace przy zbiorze buraków zaawansowane są w ponad 90 proc. W ostatnich dniach plantatorzy dostarczają do punktów skupu po około 300 tys. ton tych ziemiopłodów. W okresie największego nasilenia dostaw dobowy skup dochodził

Ciąg dalszy na str. 2

Dziś — 28 bm. posiedzenie V Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — W dniu dzisiejszym odbędzie się V plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Omówione zostaną kierunki działania instancji i organizacji partyjnych w realizacji uchwały IV Plenum KC PZPR.

Przewidziane jest także rozpatrzenie zmian w strukturze i funkcjonowaniu aparatu Komitetu Centralnego partii.

Chodzi o cały naród

Tak więc Polska doczekała się czegoś, co zawsze było obce naszej tradycji i naszej kulturze politycznej: terroryzmu strajkowego.

Wysunięto hasła, na jakie trzysta lat temu nie zdobywali się nawet najbardziej zaślepieni uczestnicy szlacheckich sejmików: im gorzej, tym lepiej. Im bardziej sparaliżujemy państwo — tym skuteczniej będzie je można poniewierać. Kto nie strajkuje — ten nie jest prawdziwym Polakiem. Kto nie przykłada dobrowolnie ręki do całkowitego już zrujnowania gospodarki — ten nie jest godnym członkiem swej zakładowej społeczności. Oto swoista „recepta na życie", jakiej jeszcze nie było.

Wśród czterdziestu tysięcy etatowych funkcjonariuszy „Solidarności", a nawet w jej centralnych władzach, na pewno nie brak ludzi rozumiejących bezsens zapowiedzianego na środę strajku. Wśród milionów szeregowych członków „Solidarności" przeważająca część z nich zdaje sobie sprawę, że strajk niczego nie rozwiąże, niczego nie poprawi, a straty, jakie przyniesie, popchną jeszcze dalej kraj ku przepaści. Ci ludzie, zrozpaczeni pogarszającą się z dnia na dzień sytuacją, lecz rozumiejący, że dolewanie oliwy do ognia nigdy jeszcze nie ugasiło żadnego pożaru, nie mają jednak odwagi publicznie wystąpić przeciw temu niepotrzebnemu strajkowi. Taka jest smutna prawda.

Strach był zawsze podstawowym celem terrorystów. We wszystkich krajach i pod każdym zawołaniem. Strach przed bojkotem, szykanami w miejscu pracy, a nawet lęk przed utratą źródeł zarobkowania, bo i do tego coraz częściej dochodzi, bywa w szczególnych sytuacjach równie silny, jak strach przed fizyczną napaścią.

Jakże mało pozostało w praktyce ze szczytnych haseł, jakimi bez opamiętania raczy się społeczeństwo: z wolności, demokracji, odwoływania się do głosu mas, poszanowania odmiennych poglądów, a w końcu i z prawa do pracy. Nie jest to zarzut demagogiczny. W ciągu ostatnich miesięcy ci, którzy powołując się na włas-

Ciąg dalszy na str. 2

Powiedzieli „Gazecie"

Zwróciliśmy się do naszych Czytelników, reprezentujących różne środowiska i zawody, z prośbą o opinię co sądzą o zapowiedzianym przez KK NSZZ „Solidarność" na dzień dzisiejszy jednogodzinnym strajku. A oto spisane na gorąco ich wypowiedzi.

Doc. dr hab. KAZIMIERZ MEREDYK — kierownik Zakładu Ekonomii Politycznej Filii UW w Białymstoku:

— Nie wykluczam tego, że strajk może być środkiem załatwiania określonych spraw. Jednak w obecnej sytuacji musimy się raczej zatrzymać, rozejrzeć wokół i uporządkować pewne rzeczy — poskromić emocje i zacząć pracować. Poza wszelką walką polityczną, właśnie solidna, spokojna praca wydaje mi się w tej chwili rzeczą wyjątkowo ważną.

Ci, którzy mają istotny wpływ na sytuację w kraju, są w wielu przypadkach zainteresowani w utrzymywaniu napięcia. Nie wydaje mi się, aby były to wyłącznie władze „Solidarności"...

Jeżeli nie do końca ukształtowane ugrupowania zamanifestują chęć przejęcia władzy, niewątpliwie atak ten napotka na opór ludzi ją sprawujących. Mam jak najgorsze przeczucia, obawiam się, że może dojść do tragedii. Jestem zdania, że należy rozszerzyć krąg ludzi sprawujących władzę. Walczyć jednak nie o przechwytywanie rządów w kraju, ale ich sprawiedliwy podział.

IRENA TALIPSKA — gospodyni domowa w kolejce po proszek do prania:

— Powiem prosto, dość mam już wszystkich strajków i protestów. Bo żeby rzeczywiście coś one dawały. A tak, przeszło rok już trwa ta kotłowanina i żeby z tego coś naprawdę było. W sklepach pusto, kolejki ogromne. To już przerasta ludzką cierpliwość i wszelkie granice wytrzymałości.

Niech się w końcu dogadają między sobą, ustalą wreszcie jakąś płaszczyznę porozumienia. Tyle się o tym mówi, o dobrej woli z obu stron, a w praktyce tego wcale nie widać. Już nie wiadomo, gdzie jest prawda.

Ciąg dalszy na str. 2

Plenum ZG Związku Inwalidów Wojennych

WARSZAWA (PAP) — 27 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych PRL, podczas którego omówiono przygotowania Związku przed przewidzianym w dniach 19—20 listopada br. VI Krajowym Zjazdem Delegatów ZIW PRL. W trakcie obrad, którym przewodniczył prezes ZG ZIW gen. Franciszek Księżarczyk przedyskutowano także i zatwierdzono materiały na Zjazd w tym m.in. sprawozdanie ZG ZIW z jego działalności w latach 1976—1981.

Zarówno w przedstawionych materiałach jak i w dyskusji wiele uwagi poświęcono m.in. zagadnieniom socjalno-bytowym środowiska. Głównym zadaniem organizacji — podkreślono — jest zapewnianie wszechstronnej opieki kombatantom - inwalidom oraz udzielanie pomocy umożliwiającej im uczestnictwo w życiu społecznym i zawodowym.

Sytuacja bytowa 66 tys. członków ZIW zależna jest przede wszystkim od wysokości rent. W wyniku postulatów Związku w ostatnich 5 latach trzykrotnie dokonano podniesienia podstaw wymiaru najniższych rent, wskutek czego wzrosły one do 1981 r. o 2 tys. zł. Mimo tego, przez wzrost kosztów utrzymania renty nie są w wielu przypadkach wystarczające.

Systematycznie wzrasta wielkość świadczeń społecznych udzielanych przez Związek — zapomóg, stypendiów itp. W ub. r. udzielono ich na łączną sumę ponad 10 mln zł. Duże znaczenie dla członków ZIW w zakresie doraźnej pomocy materialnej ma Państwowy Fundusz Kombatantów i Więźniów Obozów Koncentracyjnych, z którego Związek otrzymał w br. dotację w kwocie 13 mln zł.

W trosce o poprawę stanu zdrowia kombatantów - inwalidów w niektórych województwach uruchomiono przy pomocy miejscowych władz społeczne przychodnie lekarskie dla członków ZIW. Swoje przychodnie rehabilitacyjne szeroko udostępniła im również spółdzielczość inwalidów. W ostatnim czasie znacznemu zwiększeniu uległa ilość otrzymywanych przez ZIW skierowań sanatoryjnych.

Pilnego rozwiązania — stwierdzono — wymaga problem zaopatrzenia inwalidów w artykuły pierwszej potrzeby. Uległ on obecnie w związku z sytuacją gospodarczą gwałtownemu zaostrzeniu. Podstawowe znaczenie dla warunków bytowych środowiska będzie miało wprowadzenie nowej ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytów i rencistów oraz nowelizacja ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, wojskowych i ich rodzin.

W sprawie „czarnych sobót"

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, 26 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie zespołu reprezentującego rząd z Krajową Komisją Koordynacyjną Sekcji Górnictwa NSZZ „Solidarność" Na spotkaniu tym omówiono problemy związane z wprowadzaniem w życie uchwały 199/81 Rady Ministrów. Ponieważ „Solidarność" nie przedstawiła propozycji gwarantujących zwiększenie wybycia węgla, strona rządowa potwierdza swe stanowisko z dnia 28 września br. Strona rządowa nadal stoi na stanowisku, że nie ma dziś innego skutecznego sposobu wzrostu produkcji węgla, jak odwołanie się do załóg górniczych o dobrowolne przejściowe zwiększenie wysiłku w dni wolne od pracy i utrzymanie za ten dodatkowy wysiłek stosownego wynagrodzenia i zaopatrzenia. Strona rządowa traktuje dobrowolną pracę w wolne soboty jako rozwiązanie czasowe i przejściowe i będzie czynić wszystko, by poprawić warunki pracy i życia górników i ich rodzin. Strona rządowa jest gotowa w każdej chwili do podjęcia rozmów ze związkami zawodowymi na temat nowych propozycji gwarantujących wzrost wydobycia węgla. Strona rządowa wielokrotnie dawała wyraz, że jest otwarta na wszelkie propozycje umożliwiające rozwiązanie tego podstawowego dla życia narodu problemu, jakim jest węgiel, szczególnie w obliczu nadchodzącej zimy.

Czy docenimy nawozy?

■ W magazynach 100 tys. ton NPK ■ Listopadowa bonifikata ■ Szansa na wyższe plony

(Inf. wł.). Podczas gdy z innych części kraju dochodzą wiadomości o braku nawozów sztucznych, u nas sytuacja nie jest zła. Handlowcy z białostockiego Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" zwrócili się do redakcji z prośbą, aby reklamować nawozy, **zalegające geesowskie magazyny.**

W magazynach regionu mamy obecnie zapas wynoszący ponad 100 tys. ton NPK, z czego 75 proc. stanowi sól potasowa. Najwięcej nawozów zgromadzono w woj. **białostockim — 43 tys. ton,** najmniej — **25 tys. — w woj. suwalskim.** W składach znajduje się szeroki asortyment NPK (oprócz wieloskładnikowych, zwłaszcza poszukiwanej Polifoski).

Te dość wysokie zapasy powinny cieszyć rolników. Inaczej wygląda to z punktu widzenia handlu wiejskiego, który chciałby jak najprędzej pozbyć się pryzm wystawionych na szkodliwe działanie warunków atmosferycznych. Należy sądzić, że z początkiem listopada, po uporaniu się ze wszystkimi pracami jesiennymi w rolnictwie (pozostały jeszcze do wykopania buraki na czwartej części powierzchni, nieznaczne ilości kukurydzy oraz orki przedzimowe) popyt na nawozy wzrośnie. **Od 1.XI.**

Ciąg dalszy na str. 2

Mięso sprawą narodową

Wreszcie ruszył skup — czekamy na wędliny

◆ DWA RAZY WIĘCEJ ŻYWCA NIŻ W UB. TYGODNIU ◆ TOWARY ZA 200 MLN CZEKAJĄ NA ROLNIKÓW ◆ CZYTELNICZE ECHA ◆ KRADZIEŻE BYDŁA I OWIEC ◆ JAK SKUPIĆ WEŁNĘ, LEN I KONOPIE?

(INF. WŁ.) Z ogromnym zainteresowaniem czekaliśmy na wiadomość o skupie zwierząt w pierwszych dniach trwania akcji: **towar za towar.** Wczoraj dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Białymstoku **Mieczysław Ładny** przekazał nam dobrą wiadomość: **w miniony poniedziałek skupiono 242 tony żywca zwierzęcego** (bydło i trzoda), **we wtorek natomiast 181 ton (w dniu wczorajszym było mniej czynnych punktów skupu aniżeli w poniedziałek).**

Dziennie w ubiegłym tygodniu do Zakładów Mięsnych trafiało przeciętnie 120 ton żywca, a więc mamy duży postęp.

Rzecz jednak w tym, aby nadal wszyscy rolnicy podchodzili do naszej akcji ze zrozumieniem. Wiemy, że w poniedziałek nie wszędzie naczelnicy gmin dysponowali wykazem towarów przeznaczonych na rynek wiejski. Dzisiaj wszystko powinno być w porządku; pierwsze artykuły powinny pojawić się już w sklepach gminno-wiejskich. Przypominamy: będą to **samochody osobowe, traktory, przyczepy ciągnikowe, roztrząsacze obornika, przetrząsaczo-zgrabiarki, cały zestaw drobnego sprzętu i narzędzi rolniczych, materiały budowlane, meble, telewizory włącznie z kolorowymi, radioodbiorniki, motocykle, rowery, motorowery, dywany, bielizna, meble, plusz i wiele innych.** Ogólna ich wartość opiewa w br. na około **200 mln zł.**

Przypominamy także, iż obowiązuje wymiana w proporcji 1:3, co oznacza, że za żywiec wartości 100 tys. zł rolnik może zakupić wybrany sprzęt do produkcji rolnej, materiały budowlane, bądź artykuły do wyposażenia mieszkań za 33 tys. zł. Nabywa także prawo co oczywiste, do zakupu pasz i węgla. Pod dostatkiem jest również nawozów.

Aktualnie rozważana jest możliwość dokonania zdecydowanej poprawy zaopatrzenia w mięso i przetwory w pierwszej kolejności bufetów tych zakładów pracy, które zadeklarowały dodatkową produkcję. Należy jednak otwarcie powiedzieć, że spodziewane lepsze zaopatrzenie całej sieci hand-

Ciąg dalszy na str. 2

Plenum ZW TPPR w Białymstoku

Zadania Towarzystwa w obecnej sytuacji

Zadaniom Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, poświęcone było — obradujące we wtorek, 27 bm. — Plenum Zarządu Wojewódzkiego w **Białymstoku.** W obradach, którymi kierował przewodniczący ZW TPPR — **Jan Socha,** wziął udział sekretarz KW PZPR — **Mieczysław Doroszko.** Referat programowy wygłosił przewodniczący Komisji Organizacyjnej ZW TPPR — **Antoni Grześkiewicz.**

W referacie i dyskusji za szczególnie ważne uznano pobudzanie aktywności kół i instancji Towarzystwa, szczególnie w środowisku robotniczym i studenckim oraz inicjowanie partnerskiej współpracy i współdziałania instancji i ogniw TPPR ze związkami zawodowymi, organizacjami młodzieżowymi, ZBoWiD i BTSK na rzecz tworzenia szerokiego frontu społecznego w walce o socjalistyczne cele. Podkreślono także potrzebę szerokiego stosowania zasad rzeczowej informacji i propagandy w umacnianiu przyjaźni polsko-radzieckiej.

Plenum wyraziło głębokie oburzenie i protest przeciwko propagandzie antyradzieckiej szerzącej się w kraju, potępiając przypadki profanacji grobów żołnierzy radzieckich i pomników wdzięczności. Sprawcy tych czynów godzą w nasz polski honor. Zaapelowano do wszystkich członków Towarzystwa i organizacji współdziałających o otoczenie opieką grobów żołnierzy radzieckich.

W związku ze zbliżającą się 64 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zwrócono się do kół i aktywu TPPR o zamanifestowanie postaw przyjaźni łączących naród polski z narodami Związku Radzieckiego.

W części organizacyjnej przyjęto prośbę Jana Sochy o zwolnienie z funkcji przewodniczącego ZW TPPR w związku ze zmianą miejsca pracy i zamieszkania. Przewodniczącym ZW TPPR wybrano **Stanisława Mieńkowskiego,** dotychczasowego wiceprzewodniczącego ZW, prezesa WK ZSL.

(h)

Wojsko działa skutecznie

Terenowe grupy operacyjne wśród mieszkańców wsi

(Inf. wł.) Powołane — na mocy decyzji Prezydium Rządu — wojskowe terenowe grupy operacyjne, wyposażone w pełnomocnictwa Premiera, przystąpiły już do działania w naszym regionie. W skład tych grup weszli żołnierze zawodowi oraz szeregowi i podoficerowie odbywający służbę przedłużoną o dwa miesiące.

Głównym ich zadaniem jest sygnalizowanie wszelkich niekorzystnych zjawisk i przeciwdziałanie im, udzielanie niezbędnej pomocy społeczeństwu i organom władzy w zapewnieniu ładu i przestrzeganiu prawa. Grupy operacyjne podejmują także konkretne działania na rzecz odpowiedniego przygotowania do zimy, ożywienia skupu, poprawy pracy transportu. Rozpoczęły też walkę z nieuczciwością, marnotrawstwem i niegospodarnością.

Przybycie wojskowych grup operacyjnych spotkało się wszędzie z dużym zainteresowaniem mieszkańców wsi. **Wyrażane jest przekonanie, że obecność i działanie żołnierzy przyczyni się do załatwienia wielu bolączek, usprawnienia pracy administracji i organizacji gospodarczych, lepszego reagowania na uzasadnione postulaty społeczeństwa.**

BIAŁOSTOCKIE

Od poniedziałku, 26 bm. działa w woj. **białostockim** osiemnaście grup operacyjnych. Każda z nich ma pod swą opieką dwie-cztery gminy. Nawiązały one pierwsze kontakty z miejscowymi władzami oraz organizacjami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi działającymi na wsi, poznają poszczególne środowiska. Odbyły się też pierwsze spotkania z rolnikami.

Członkowie grup operacyjnych uczestniczyli w sesjach gminnych rad narodowych. Są także zapraszani na zebrania podstawowych organizacji partyjnych i kół ZSL. Przybycie żołnierzy przyjmowane jest wszędzie z pełnym zrozumieniem ich obywatelskich powinności.

W oparciu o sygnały rolników i własne spostrzeżenia zgłaszane są pierwsze uwagi na temat funkcjonowania administracji terenowej i dyscypliny pracy. Dzięki natychmiastowej interwencji żołnierzy staruszek z **Bociek,** który oczekiwał od pięciu miesięcy, otrzymał węgiel na zimę.

Z pełnym zaufaniem kierowane są do żołnierzy skargi, zażalenia, a także wnioski. Są one — w trybie pilnym — przekazywane do zainteresowanych organów i instytucji.

Z dużą serdecznością ze

Ciąg dalszy na str. 2

Nie marnujmy żywności!

Przemysł ziemniaczany przed zimą

(Inf. wł.) Dość sprawnie przebiega tegoroczna kampania w Zakładach Ziemniaczanych w **ŁOMŻY.** Plan skupu ziemniaków w sezonie jesiennym wynosi 160 tys. ton, zaś do 20 października zgromadzono blisko 150 tys. ton. Wszystko wskazuje na to, że planowana ilość surowca zostanie skupiona przed wystąpieniem większych przymrozków.

Ziemniaki w tym roku obrodziły. Można jednak już teraz stwierdzić, że źle się będą przechowywać. Od nas samych zatem zależy czy właściwie wykorzystamy dostatek surowca. Chodzi głównie o jak najlepsze zabezpieczenie ziemniaków w kopcach. Tymi sprawami interesował się dyrektor PISiPAR w Białymstoku — **Władysław Szarkowski,** wizytując w ubiegłym tygodniu punkty skupu oraz Zakłady Ziemniaczane w Łomży.

Zakłady Ziemniaczane w Łomży wyróżniają się lepszymi wynikami od przeciętnej w kraju. Jak poinformował zastępca dyrektora — **Alfred Czapla** średnia skrobiowość uzyskiwana z jednostki ziemniaków wynosi 15,3 proc., co stawia Łomżę (wraz z zakładami w Iławie) na pierwszym miejscu w przemyśle ziemniaczanym. Niższe niż średnie w Zjednoczeniu Przemysłu Ziem-

Ciąg dalszy na str. 2

Na tematy dnia

Siła — w dialogu

Nie ma powodów do strajku głosi oświadczenie kierownictw PZPR, ZSL i SD. Władze nie zagrażają „Solidarności" — stwierdza to oświadczenie. Tymczasem Krajowa Komisja „Solidarności" wystąpiła akurat z motywacją odwrotną.

Czy więc konfrontacja?

W tym nieszczęściu, jakie spada na nasz kraj, pewnym promykiem nadziei jest to, że w samej Krajowej Komisji „Solidarności" nie ma zgody na konfrontację, albo inaczej mówiąc — konfrontacja ma swoich przeciwników. Nie wszyscy bowiem jej członkowie głosowali za ostatnią uchwałą. Tym razem 54 członków było „za" i 22 „przeciw". W pewnym momencie obrad Krajowej Komisji — jak podają ich świadkowie — doszło do wręcz dramatycznego wystąpienia. Jeden z członków KK „dorwał się" do mikrofonu i zaczął wołać: „Czy o zmianę rządu wam chodzi? Czy chcecie generalnej, rozstrzygającej o wszystkim bitwy? To proszę bardzo — jeśli tego chcecie — podejmujemy taką decyzję, ale wtedy powiedzmy sobie, że w oknach naszych zakładów pracy należy wystawić karabiny maszynowe, a kosy stawiać na sztorc. Takie są bowiem konsekwencje tej decyzji".

Lecz decyzja — zapadła. 60 minut strajku w środę, a następnie — jeżeli rząd nie spełni do końca miesiąca warunków — strajk czynny, którego termin i zakres ustali Krajowa Komisja.

Rzuca się w oczy jedno: moment wyboru tego strajku. Jest on rodzajem powitania — bo inaczej tego zwać nie można — generała W. Jaruzelskiego na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Czy to zupełny przypadek, że ten godzinny strajk ma miejsce w kilka zaledwie dni po tym wyborze? Zobaczymy co powie zagranica, ale już po przyjęciu samej uchwały liczni komentatorzy ten aspekt strajku dostrzegli. Generale — zda się twierdzić uchwała — jesteśmy silni, zwarci, zdeterminowani! Generale — mówi ona dalej — musi pan się z nami liczyć, albowiem bez nas, bez naszego przyzwolenia i bez naszej akceptacji nie zrobi pan nic! Demonstracja siły jest znaną metodą w polityce, ale ta demonstracja siły jest zbędna, jest kardynalnym błędem i może przynieść skutki wręcz odwrotne, gdyż współpraca do jakiej namawia rząd nie może polegać na podporządkowaniu sobie rządu. Każdy rząd, jeżeli ma dobrze rządzić, musi być niezależny i samorządny. Czy można spodziewać się realnego wychodzenia z kryzysu, jeżeli rząd miałby pracować pod dyktando? Załamać wolę rządu — oto prawdziwy powód tego strajku. Uczynić go bezwolnym, marionetką. A czy to przypadek, że ten strajk — nawet jeżeli istnieją te powody, o których mówi uchwała Krajowej Komisji — nie mógł poczekać chociażby jeden tydzień na wyniki obrad V Plenum Komitetu Centralnego i wyniki obrad Sejmu? Umiar, a także realizm polityczny sugerowałby odpowiedź pozytywną. Zapewnijmy spokój, niech te tak kluczowe gremia wypowiedzą się w atmosferze spokoju — oto w jakim kierunku powinno się kie-

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane i duże, przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna 8—10 st., minimalna 1—3 st. C. Wiatr umiarkowany okresami porywisty, wschodni.

JUTRO — bez opadów, temperatura bez zmian.

IMIENINY: Szymona, Tadeusza.

(r)

Wznowienie obrad w Madrycie

MADRYT (PAP) — Madryckie spotkanie krajów sygnatariuszy Aktu Końcowego z Helsinek — przedstawicieli 33 państw Europy oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady wznowiło po trzymiesięcznej przerwie obrady w Pałacu Kongresów i Wystaw w stolicy Hiszpanii.

Spotkanie rozpoczęło się z opóźnieniem wywołanym sporami w łonie komisji ustalającej program prac. Ostatecznie zebranie plenarne przyjęło program prac na najbliższe trzy tygodnie.

Na wtorkowym zebraniu plenarnym głos zabrało ośmiu mówców. Pierwszy przemawiał delegat radziecki, wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR Leonid Iljiczow.

Wspólne posiedzenie

WARSZAWA (PAP) — 27 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego i Prezydium Centralnej Komisji Rewizyjnej SD. Jego uczestnicy zostali poinformowani o przebiegu obrad Centralnej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD. Na posiedzeniu omówiono aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju.

Następnie Prezydium CK SD rozpatrzyło kompleks spraw związanych z najbliższych posiedzeniem Sejmu.

To nie sposób na wyjście z kryzysu

Ciąg dalszy ze strony 1

tualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju. W czasie posiedzenia, które prowadził przewodniczący ZG tow. Jerzy Jaskiernia, sformułowano oświadczenie Prezydium wobec nasilenia akcji protestacyjnych i strajkowych jak również w przededniu ogólnopolskiego strajku ogłoszonego przez NSZZ „Solidarność".

W oświadczeniu podkreśla się, że Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej uznaje za zadanie nadrzędne obronę socjalistycznego charakteru państwa. Sprzeciwiamy się — stwierdza się w tym dokumencie — wykorzystywaniu kryzysu do rewizji polityczno-ustrojowych założeń naszego kraju. Opowiadamy się za realizacją idei ogólnonarodowego porozumienia zgodnie ze złożoną przez PZPR propozycją a przeciwko sztucznemu antagonizowaniu grup i warstw społecznych, a zwłaszcza wzajemnemu przeciwstawianiu miasta wsi.

■ Rada Główna ZNP przekazała PAP list otwarty, wystosowany do Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność". Czytamy w nim: Śledząc z ogromnym napięciem i niepokojem rozwój sytuacji społecznej i gospodarczej kraju, ze zgorszeniem obserwujemy jak wszystkie strony konfliktu rozdzierającego Polskę miast przystępować do negocjacji i do konkretnej pracy dla dobra nas wszystkich, wzajemnie przeciwko sobie wysuwają oskarżenia, groźby, podejmują działania stanowiące zagrożenie dla bytu narodowego.

NSZZ „Solidarność" będący uosobieniem wszystkiego tego co skrótowo nazywamy procesem odnowy — głosi list — ruch społeczny, którego darzą sympatią i poparciem nie tylko członkowie tego związku, winien chociażby z racji, iż jest jedną z poważniejszych sił współdecydujących o losach kraju i ponoszących za nie współodpowiedzialność, postępować ze szczególną mądrością i rozwagą.

Niestety — czytamy w tekście — decyzje Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" powzięte na posiedzeniu odbytym 22—23.10 br. nie spotykają się z naszym poparciem. Nie może spotkać się z poparciem z naszej strony proklamowany na dzień 28 bm. jednogodzinny, bezwarunkowy strajk powszechny.

■ Uważając prawo do strajku za niezbywalne, grupa robocza Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych, po przeprowadzeniu konsultacji oświadcza, że członkowie organizacji autonomicznego ruchu zawodowego są przeciwko stwarzaniu niepotrzebnych napięć wywoływanych akcjami strajkowymi.

W obecnej sytuacji społecznej i gospodarczej każda inicjatywa strajkowa, zwłaszcza zastosowana przedwcześnie, zanim zostały wyczerpane inne sposoby zbliżenia stanowisk, jest szkodliwa i godzi w egzystencję naszego społeczeństwa. Konfederacja Autonomicznych Związków Zawodowych nie popierając strajku ostrzegawczego proklamowanego przez NSZZ „Solidarność" wzywa wszystkich ludzi pracy do zachowania niezbędnego w obecnej sytuacji spokoju i odpowiedzialności w działaniach w skali społecznej.

■ Zarząd NSZZ Pracowników Lotnictwa Cywilnego wystąpił z apelem do swych członków oraz do wszystkich pracowników „LOT" o nieprzystępowanie do strajku.

■ 27 bm. nadal obowiązywało w woj. wrocławskim i woj. legnickim pogotowie strajkowe, ogłoszone przez NSZZ „Solidarność" — jako forma protestu przeciwko pogarszającemu się zaopatrzeniu w żywność.

Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność" działające w kopalniach, hutach i przedsiębiorstwach Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie (woj. legnickie) podporządkowały się decyzji Komisji Krajowej „Solidarności" i odwołały zapowiedziany na 27 bm. 4-godzinny strajk protestacyjny przeciwko niedostatecznemu zaopatrzeniu regionu w żywność.

■ W związku z zapowiedzianym na 28 bm. jednogodzinnym strajkiem ostrzegawczym Prezydium Wojewódzkiej Komisji Współpracy Branżowych Związków Zawodowych w Bydgoszczy wydało oświadczenie, w którym zaapelowało do wszystkich ludzi pracy Pomorza i Kujaw, aby —,z uwagi na obecną sytuację społeczno - polityczną i gospodarczą regionu — powstrzymali się od akcji strajkowych. Jednocześnie zażądano od władz państwowych i kierownictw zakładów pracy zapewnienia pomocy i osobistego bezpieczeństwa tym pracownikom, którzy 28 bm. podejmą pracę.

■ Decyzją Komitetu Strajkowego Regionu w woj. konińskim rozpocząć się ma o godz. 9.00 czterogodzinny strajk, który stanowić będzie kontynuację akcji protestacyjnej związanej z niewystarczającą — zdaniem „Solidarności" — reakcją władz wojewódzkich na żądania poprawy zaopatrzenia rynku i przyznania związkowi prawa do samodzielnej kontroli wszystkich dziedzin produkcji i dystrybucji żywności. Strajk ma być także odpowiedzią na brak odzewu na żądania przyjazdu komisji rządowej do rozmów o przekazaniu wznoszonego gmachu KW MO na potrzeby społeczne.

Ostateczna decyzja co do czasu trwania strajku 28 bm. zapaść ma w środę. Już 27 bm. część zakładowych organizacji „Solidarności" podjęła decyzję o uczestniczeniu jedynie w godzinnym strajku proklamowanym przez KK, taką decyzję podjęto m. in. w słupeckim „Mostostalu", kolskim „Korundzie" i Kopalni Węgla Brunatnego „Konin".

■ 16 dzień trwa już strajk w żyrardowskich zakładach przemysłowych. 27 bm. do Żyrardowa przybył wraz z przedstawicielami KK NSZZ „Solidarność" Lech Wałęsa. W posiedzeniu Zakładowego Komitetu Strajkowego Zakładu Przemysłu Lniarskiego „Len" i na wiecu z załogami żyrardowskich zakładów — Lech Wałęsa poparł strajk żyrardowskich robotników. Jednocześnie jednak potępił incydentalne strajki m. in. w woj. zielonogórskim, uznając że osłabiają one siłę związku i są niepotrzebne.

■ Specjaliści oszacowali, że jednogodzinna przerwa w produkcji przemysłu kluczowego w czasie I zmiany w warunkach jesieni 1981 r. spowoduje spadek wartości produkcji o około 1 mld zł. Konkretnie oznacza to, że w wyniku godzinnej akcji protestacyjnej ogłoszonej przez KK „Solidarności" stracimy poprzez spadek produkcji węgla 30 tys. ton; tkanin wełnianych 35 tys. m; wyrobów bieliźniarskich ok. 100 tys. szt.; obuwia ok. 40 tys. par; środków czystości 94 tony, w tym mydła 15 ton; tłuszczów roślinnych 65 ton; mebli o wartości około 12 mln zł, odpowiadającą wyposażeniu około 300 mieszkań.

Trzeba przy tym pamiętać że powyższe dane dotyczą jedynie czasu strajku, a nie obejmują spadku produkcji w trakcie przygotowania i po zakończeniu strajku.

Fakt, że moce przetwórcze przemysłu nie są w pełni wykorzystane nie zmniejsza szacunku strat — twierdzą fachowcy — gdyż przerwa w produkcji surowców, materiałów i półproduktów spowoduje zmniejszenie produkcji wyrobów finalnych w późniejszym okresie.

Rolnicy kończą zbiór jesiennych plonów

Ciąg dalszy ze strony 1

nawet do 500 tys. ton. Dotychczas Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego kupiło prawie 12 mln ton buraków. W tym czasie poprzedniego roku skup wynosił niespełna 4 mln ton.

Ponad 1,3 mln ton buraków dostarczyli plantatorzy z woj. zamojskiego, gdzie w br. buraki uprawiano na przeszło 42 tys. hektarów. Wykopki przebiegają sprawnie. Gorzej jest natomiast z organizacją przewozu i skupu buraków. Na punktach skupu ustawiają się często długie kolejki. Zabiera to rolnikom cenny czas, który mogliby przeznaczyć na wykonanie innych pilnych obecnie robót. Na znacznych przecież obszarach muszą przed nadejściem zimy przeprowadzić głębokie orki.

Większość rolników zakończyła już podstawowe jesienne prace polowe. Zwykle po sprzątnięciu plonów z pól odnotowywano wzrost dostaw płodów, zwłaszcza zbóż i żywca do uspołecznionych punktów skupu. W bieżącym roku wielu rolników wstrzymuje się ze sprzedażą tych artykułów. Takie postępowanie wywołane jest utrzymującą się w kraju napiętą sytuacją społeczno-polityczną oraz złym zaopatrzeniem w przemysłowe środki produkcji i poszukiwane przez wieś artykuły trwałego użytku. W ciągu dziesięciu dni drugiej dekady października skupiono zaledwie 9,6 tys ton zbóż, a więc mniej niż przerabiają w ciągu dnia Zakłady Przemysłu Zbożowo - Młynarskiego.

Lokalnie podejmowane są różnorodne inicjatywy zmierzające do zwiększenia wśród rolników zainteresowania sprzedażą płodów państwu. Znawcy przedmiotu za najskuteczniejszy sposób prowadzący do ożywienia skupu uznają lepsze zaopatrzenie w środki przemysłowe.

Chodzi o cały naród

Ciąg dalszy ze strony 1

ne sumienie lub odmienny pogląd odmawiali udziału w strajkach, nie mieli doprawdy łatwego życia.

Nie liczy się już statut związku, dopuszczający strajk tylko w sytuacjach ostatecznych. Nie liczy się nawet miarodajna dla katolików opinia papieża Jana Pawła II, który w swej ostatniej encyklice „Laborem exercens" wypowiedział myśl następującą: „Zabiegając o słuszne uprawnienia swych członków, związki zawodowe posługują się także metodą strajku. ...jest to metoda, którą katolicka nauka społeczna uważa za uprawnioną pod odpowiednimi warunkami i we właściwych granicach. ...przyznając, że jest to środek uprawniony, trzeba równocześnie podkreślić, że strajk pozostaje poniekąd środkiem ostatecznym. Nie można go nadużywać, nie można zwłaszcza nadużywać go dla rozgrywek „politycznych". ...nadużywanie strajku może prowadzić do paraliżowania całego życia społeczno - ekonomicznego, co jest sprzeczne z wymogami dobra wspólnego społeczeństwa, które odpowiada także właściwie rozumianej naturze swej pracy".

Należałoby zapytać tych, którzy powołują się na naukę społeczną Kościoła Katolickiego, jako swój drogowskaz — jak potrafią pogodzić nawoływanie do strajku powszechnego z wyrażonym powyżej stanowiskiem papieża?

Zresztą, dla tych ludzi nie liczy się już żaden racjonalny argument, uznawany od Waszyngtonu po Moskwę, oczywisty dla cudzoziemców, powtarzany codziennie przez prasę światową: Polacy, opamiętajcie się! Nie kopcie sobie grobu własnymi rękami!

Dla ludzi ogarniętych prymitywnym antykomunizmem nie liczy się już nawet znany każdemu Polakowi przykład zza pobliskiej miedzy, z Węgier, gdzie zreformowana gospodarka socjalistyczna zapewniła dostatek towarów i najwyższy poziom życiowy w dziejach bratniego narodu. W podobnym kierunku ma zmierzać i gospodarka polska.

Organizatorzy zapowiedzianego na środę strajku, a także innych trwających obecnie strajków, uważają się widocznie za powołanych wyłącznie do destrukcji. Gdyby nagle jakimś cudem jutro zapełniły się po brzegi półki naszych sklepów — ci ludzie znów zaczęliby organizować nowe strajki i demonstracje, ponieważ ustawiczne napięcie stanowi jedyny układ, w jakim umieją się poruszać. Nigdy nie zarządzali najmniejszą nawet fabryką, ale twierdzą, że posiedli całą mądrość na temat zarządzania, ekonomii i handlu światowego. Nigdy nie uczestniczyli w trudnych rokowaniach międzynarodowych, ale twierdzą z całą pewnością siebie, że zrobiliby to lepiej. Uporczywie stronią od żmudnej, codziennej pracy związkowej, ale są niestrudzeni w wymyślaniu coraz nowych koncepcji, jakich żaden związek zawodowy w historii nie włączył dotąd do swego programu.

Ci ludzie z całym rozmysłem mącą w głowach tysiącom zwykłych uczciwych, udręczonych ludzi. Wiedzą równie dobrze jak każdy Polak z osobna, że zapowiedziany strajk niczego nie zmieni na lepsze, bo zmienić nie może. Wiedzą chyba i to, że strajk w tej sytuacji gospodarczej ośmieszy Polaków w oczach opinii światowej i przyczyni się do ugruntowania poglądu, że Polacy nie potrafią w spokoju rozwiązać swoich spraw, a kto wie, czy kiedykolwiek potrafią zrozumieć realia światowe.

Kiedy w społeczeństwie pojawia się zjawisko terroryzmu strajkowego, na apele jest już za późno. Musimy już tylko liczyć na własny instynkt samozachowawczy. Na mądrość narodu, znajdującego się na skraju wytrzymałości psychicznej i fizycznej, i na jego wewnętrzną siłę. I na to wreszcie, że robotnicy dokładnie przypatrzą się tym, którzy publicznie zapowiadają „przykładanie pistoletu do skroni rządu", bo tym razem nie chodzi już o rząd.

Chodzi o cały naród. O państwo polskie. O Polskę.

(PAP)

Wreszcie ruszył skup — czekamy na wędliny

Ciąg dalszy ze strony 1

lu miejskiego zależy od dalszego przebiegu skupu żywca. W najbliższym czasie zamieścimy relacje naszych reporterów, którzy wybrali się do punktów skupu zwierząt.

W bieżącym tygodniu do redakcji wpłynęło w sprawie naszej akcji kilka listów, kolejne wnioski zgłaszali telefonicznie Czytelnicy. Oto przegląd tych głosów. Pan Tabelski oraz Bogusław Kulikowski z Białegostoku zapytują, skąd jest pewność, że mieszkańcy miast (rezygnując z puli należnych im artykułów) będą mogli wreszcie kupić mięso. Jan Beszta-Borowski — przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ RI „Solidarność" zastrzega w imieniu rolników, że związek nie może ręczyć za gwałtowną zwyżkę podaży żywca, ale że będzie więcej — to pewne. Jednocześnie otrzymujemy sygnały o licznych kradzieżach zwierząt z pól. Przypadki znikania owiec i bydła z pastwisk notowano w okolicach **Bociek, Bielska** i w kilku innych rejonach. Tym należy tłumaczyć fakt, że większość rolników zrezygnowała z dalszego wypasu zwierząt roślinożernych, chociaż na użytkach zielonych paszy jest jeszcze pod dostatkiem.

Z kolei Ryszard Metelski — kierownik działu Białostockiego Przedsiębiorstwa Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi poinformował nas o wprowadzeniu wymiany towarowej między przedsiębiorstwem a plantatorami włókna lnianego i konopnego. BPOSWiS oferuje swym dostawcom obrusy i ścierki lniane wartości 400 tys. zł. W najbliższym czasie zamierza się hodowcom owiec, w zamian za wełnę, dostarczać włóczkę. Nie potrafimy na razie ocenić przedsięwzięcia tego zakładu. Wszystko zależy od tego, czy będzie ono skuteczne.

(haka)

Powiedzieli „Gazecie"

Ciąg dalszy ze strony 1

WITOLD ŁOSAKIEWICZ — dyrektor naczelny Białostockich Zakładów Maszyn i Urządzeń Spożywczych „Spomasz":

— Jestem przeciwny strajkom, a strajkom organizowanym dziś, w tak trudnym gospodarczo okresie, w szczególności. Wytwarzamy wyroby dla przedsiębiorstw przemysłu spożywczego i na eksport. Staramy się wywiązywać ze zobowiązań, co nie jest proste nawet wtedy, gdy nie przeszkadzają przerwy w pracy. A przypomnijmy jak dotkliwie odczuwamy deficyt towarów rynkowych i tych, które sprzedajemy za granicę. Taka chwila refleksji jest potrzebna.

Mamy dostatecznie wiele kłopotów z utrzymaniem produkcji, zapewnieniem podstawowych środków. Ostatnio z konieczności zakład zmienia nam się w sklep. Nie jest w nim za bogato, ale przecież wikłamy się czasem nawet w rozprowadzanie słodyczy. Z trudem wiążemy koniec z końcem, mając w dodatku na karku reformę gospodarczą, która sama i od razu dobrobytu nie przyniesie. Trzeba nad nią popracować.

Jak można świadomie komplikować tę sytuację? Nie znam stanowiska wszystkich pracowników w sprawie strajku. Nie wiem jak postąpią. Ci, z którymi rozmawiałem, są mu przeciwni i uważają, że powinniśmy dawno już zrezygnować z tej formy protestu.

EUGENIUSZ JAKUBASZEK — dyrektor Muzeum Okręgowego w Białymstoku:

— Eskalacja strajków sprzyja ekstremie z obu stron. To jest najgorsze, bo wyzwalają się wówczas różne instynkty, odruchy nie zawsze prawidłowe. Jestem członkiem partii i „Solidarności". Wydaje mi się, że wszelkie starania należałoby przede wszystkim skupić na umacnianiu demokracji, która już jest, i na takiej podstawie budować przyszłość. Trudno przewidzieć, do czego może doprowadzić nasilająca się fala strajków. Choć zawsze racja ma dwie strony, to osobiście obawiam się o przyszłość.

ZBIGNIEW SIENKIEWICZ — emerytowany nauczyciel:

— Myślę, że obecna sytuacja jest szczególna i dramatyczna w swej wymowie. Każdy z nas zdaje sobie chyba sprawę, że jest czas rozstrzygnięć. Rozstrzygnięć zarówno dla partii, jak i dla „Solidarności". Z tym, że rozstrzygnięcia te nie powinny zapadać kosztem społeczeństwa, a na to, niestety, się zanosi. Można powiedzieć w stylu Wałęsy, że ktoś tu kogoś wpuszcza w maliny, a społeczeństwo właściwie nie wie, co jest grane.

M.R. i J.B. — dwaj spawacze-monterzy z Białostockiego „Instalu", zakładający centralne ogrzewanie w DT „Nowy":

— Jesteśmy przeciwni dzisiejszemu strajkowi. Stwierdzamy, że nie jest on potrzebny. Jeśli nie zaczniemy wszyscy wydajnie pracować, to do niczego nie dojdziemy. Jednym słowem czas już najwyższy skończyć ze strajkowaniem i brać się do solidnej roboty. Jest to jedyna droga do wyprowadzenia kraju z kryzysu.

Terenowe grupy operacyjne wśród mieszkańców wsi

Ciąg dalszy ze strony 1

strony mieszkańców gmin: **Czeremcha, Milejczyce, Nurzec i Mielnik** spotkali się płk **Modest Lewczuk** oraz kaprale **Krzysztof Jurkowski** i **Benedykt Stańczak**. W **Bielsku Podlaskim** operatywnie działa mjr **Jan Gorzeń**, a w gminach **Łapy, Poświętne, Suraż** i **Turośń** mjr **Józef Bauer**, kpt. **Piotr Łapiński** i st. sierż. **Włodzimierz Andryszewski**. (h)

ŁOMŻYŃSKIE

Również w tym **województwie** działają grupy operacyjne. W niedzielę, 25 bm., spotkali się z członkami tych grup przedstawiciel dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego — gen. bryg. **Jan Wojtala**, I sekretarz KW PZPR — **Włodzimierz Michaluk**, wojewoda — **Jerzy Zientara** i szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego — płk **Józef Piotrowski**.

Przedmiotem zainteresowania trzynastu grup operacyjnych, w skład których wchodzą oficerowie a także podchorążowie wyższych szkół oficerskich, są sprawy dotyczące właściwego przygotowania wszystkich służb do zimy. Kontroluje się sprawność ciepłowni, stan sprzętu i zaopatrzenie w opał. Oceniana jest szeroka problematyka rolnictwa i gospodarki żywnościowej ze szczególnym uwzględnieniem hodowli, skupu żywca i innych produktów rolnych. Prowadzić się będzie również zdecydowaną walkę z przejawami niegospodarności, nieuczciwości i kumoterstwa.

Członkom grup operacyjnych udzielają pomocy naczelnicy gmin i sekretarze instancji partyjnych. Troszczą się oni o zapewnienie właściwych warunków do wykonania zadań.

Na efekty pracy grup operacyjnych oczekują z dużą nadzieją mieszkańcy wsi. Oto co powiedziała **Anna Kumaszewska** z gminy **Perlejewo:**

— Żołnierze powinni działać zdecydowanie i konkretnie. W nawale zadań związanych z całym procesem odnowy namnożyło się błędów i nieprawidłowości. Niektórzy wykorzystują ten zamęt do osiągania osobistych korzyści. Inni pracują tylko pozornie. Liczymy na to, że żołnierze w pełni zdają sobie sprawę z zadań, jakie przed nimi stoją.

W poniedziałek żołnierze przeprowadzili liczne rozmowy z mieszkańcami miast i wsi. Interesowano się szczególnie problematyką zaopatrzenia rynku. (kłos)

SUWALSKIE

Siedemnaście terenowych grup operacyjnych rozpoczęło pracę 26 października w **woj. suwalskim.** Ich działalność koordynuje Wojewódzki Sztab Wojskowy. Członkowie grup — oficerowie i podoficerowie — są szczególnie wyczuleni na przejawy niesprawiedliwości społecznej i bezwładu administracji. W oparciu o uzyskane raporty i meldunki władze wojewódzkie będą podejmowały szybko konkretne decyzje.

W swych pierwszych meldunkach dowódcy grup przytaczają liczne wypowiedzi mieszkańców wsi. Wyrażane jest przekonanie, że zapewniony zostanie nareszcie ład i porządek. **Zgłoszony został postulat, aby — za przykładem woj. białostockiego — można było za sprzedany żywiec otrzymywać poszukiwane towary: maszyny rolnicze, ciągniki, pralki itp.**

Oto pierwsze wyniki działalności wojskowych grup operacyjnych. Stwierdzono, że masarnia w **Rynie** otrzymuje surowiec z Ełku, dokąd później wracają gotowe wyroby; natomiast żywiec sprzedawany przez rolników transportowany jest do ełckiego Kombinatu Mięsnego. W gminach **Bakałarzewo** i **Filipów** służba rolna nie przejawia żadnej działalności. Mieszkańcy wsi twierdzą, że od dwu lat nie odwiedził ich żaden z tych pracowników.

W gminach **Przerośl** i **Bakałarzewo** stwierdzono znaczne areały nie zagospodarowanej ziemi. **Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Sejnach** zgłosiło możliwość wykonania bron, lecz nie posiada odpowiednich materiałów. W tej samej gminie rolnicy sygnalizują kłopoty z otrzymaniem pasz za dostarczony żywiec.

Usprawnienie dowozu dzieci do szkół, przerwane budowy domów i obiektów gospodarczych, brak gwoździ, papy, narzędzi, świec, a nawet zapałek — problemy te tak ważne dla ludzi na co dzień zostaną z pewnością szybciej rozwiązane dzięki bezpośrednim kontaktom żołnierzy z mieszkańcami wsi. (jn)

Poprawa zaopatrzenia suwalskich sklepów

(Inf. wł.) — Rzecznik prasowy z Suwałk informuje, że realizacja ustaleń ze spotkania wojewody i delegacji związków zawodowych z wicepremierem Januszem Obodowskim w sprawie poprawy zaopatrzenia rynku woj. suwalskiego przebiega w sposób zadowalający. Zdecydowanej poprawie uległy dostawy papierosów krajowych. Przydział ich został już w pełni zrealizowany. Ponadto województwo otrzymało 31 mln sztuk papierosów z importu. Celem zapewnienia rytmiki dostaw papierosów w kolejnych miesiącach przystąpiono do organizowania własnego hurtu. Do 26 października br. zrealizowano również plan dostaw cukru. Wyegzekwowano zaległe z września br. dostawy oleju i smalcu. Dostawy mięsa i jego przetworów oraz drobiu ustalone na październik, zrealizowano dotychczas w 73 proc. Jest zapowiedź ze strony Centrali Przemysłu Mięsnego pełnej realizacji rozdzielnika.

W zakresie środków czystości najlepiej przebiega realizacja dostaw proszku do prania (90,3 proc. planu). Poza tym dostarczono 21 ton proszku z importu. Dostawy mydła toaletowego na sprzedaż reglamentowaną wyniosły 43 proc. przydziału.

Ustalenia dotyczące dostaw opału dla ludności są dotychczas wykonywane prawidłowo.

Na trudności napotyka realizacja ostatniego punktu, dotyczącego podjęcia działań przez wojewodę, wspólnie ze związkami zawodowymi, mających na celu intensyfikację skupu żywca. Mimo wielu starań w gospodarce chłopskiej plan skupu żywca w październiku został wykonany w 56 proc., co stanowi 57 proc. realizacji planu z analogicznego okresu ub. r.

ZOFIA WITKOWSKA-MASIEWICZ

Rzecznik prasowy wojewody suwalskiego

Wyjaśnienie Prokuratury Generalnej

WARSZAWA (PAP) — W związku z napływającymi pytaniami na temat ochrony prawnej osób, które nie mają zamiaru uczestniczyć w organizowanych akcjach strajkowych, rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej wyjaśnia:

W wyniku porozumień sierpniowych do polskiego systemu prawnego wprowadzono faktycznie prawo do strajku. Realizacja tego prawa nie może jednak ograniczać swobody podejmowania decyzji pracowników i innych osób, które w strajku uczestniczyć nie chcą. Zachowanie takie, to znaczy ograniczanie swobody podejmowania decyzji o uczestniczeniu w strajku, jest bezprawne, a w pewnych wypadkach stanowi przestępstwo. W szczególności dotyczy to przypadków stosowania przemocy bądź groźby bicia lub innego naruszania nietykalności cielesnej, albo naruszania godności osobistej w celu wymuszania uczestnictwa w organizowanej akcji strajkowej. Czyny takie stanowią przestępstwa określone w artykułach 156, 166 lub 182 kodeksu karnego.

Na tematy dnia

Siła w dialogu

Ciąg dalszy ze strony 1

rować rozumowanie. Stało się akurat odwrotnie, trzeba tymi gremiami wstrząsnąć, trzeba je wzburzyć, albo je podłamać — oto zwycięskie rozumowanie. Nie będzie tak, jak postulował Komitet Centralny. A więc strajki będą — oto odpowiedź zarówno na apel Komitetu Centralnego, jak również na apel poprzedniej sesji sejmowej.

Czy w tej sytuacji można rozmawiać? Czy można kontynuować polityczną linię dialogu, porozumienia i współpracy? Dlatego czynniki rządowe ostrzegają, że obecnie mamy do czynienia z pogwałceniem porozumień gdańsko-szczecińskich, a nawet z zerwaniem linii porozumienia. Teraz walka nie może się toczyć o realizację tej linii porozumienia, ale o jej obronę, o jej utrzymanie. Tym samym —to co wydawało się już trwałym dorobkiem politycznym roku posierpniowego, jego wartością trwałą — teraz staje pod znakiem zapytania, a **przed linię porozumienia wysuwa się linia konfrontacji.** Tylko nikt rozsądny, ani odpowiedzialny politycznie nie może wejść na tę linię. Wariant konfrontacji nie może się powieść, bowiem **ważniejsza od wszystkich celów jest sprawa narodowa.**

Bo czymże miałaby być konfrontacja? Starcza nam wyobraźni, aby ją sobie uzmysłowić, aby ją dostrzec własnymi oczami? Nie muszą to być Węgry — 56, nie musi być to Liban lub Iran, ale przecież mogą. Konfrontacja ma swoje prawa. Tym prawem jest jej żywioł. Dzieje się i rozwija wbrew woli, a nawet ku ludzkiej rozpaczy.

Z wielką niecierpliwością, a może z przyspieszonym biciem serca będziemy oczekiwać nie na wynik tego strajku, lecz na wyniki obrad V Plenum Komitetu Centralnego PZPR, a także Sejmu PRL. I — dodajmy — z optymizmem. Oba te gremia podjęły wielką odpowiedzialność za Polskę, a zatem oferty konfrontacyjnej nie mogą przyjąć. Muszą się zdobyć na spokój, stłumić w sobie rozczarowanie. Muszą przejść do realizacji linii porozumienia i współpracy, rozpocząć jej dalsze kształtowanie. Muszą wznieść się ponad ten rodzaj nacisku. Społeczeństwo czeka z niecierpliwością, aby spełniły się szybko zapowiedzi Wojciecha Jaruzelskiego o rozszerzeniu bazy rządzenia, aby rząd mógł być rzeczywiście rządem powszechnie akceptowanym, działającym konstruktywnie w dziedzinie ochrony każdego człowieka przed ciężkimi skutkami kryzysu, aby mógł działać operatywnie i wiarygodnie. Tego generałowi Wojciechowi Jaruzelskiemu życzymy. Co więcej — wierzymy, że potrafi jednoczyć cały naród we współpracy, a my — odkładając podziały na bok — potrafimy dla tej współpracy znaleźć w sobie zrozumienie, wolę i pragnienie jej tworzenia.

Dziś raz jeszcze musi się podnieść głos. Współpraca — tak, konfrontacja — nie.

(Interpress)

STEFAN KURECKI

Nie marnujmy żywności!

Przemysł ziemniaczany przed zimą

Ciąg dalszy ze strony 1

niaczanego są ubytki w kopcach. Od paru lat wynoszą one 6—7 proc., zaś w kraju 8—8,5 proc.

W punktach skupu zakopcowano ponad 80 tys. ton surowca. Większość ziemniaków przerobi się jeszcze przed zimą, część przechowa się do kampanii wiosennej. Jak zabezpieczono je na zimę sprawdziliśmy w punktach skupu w **Stawiskach, Małym Płocku i Kolnie.** Okazuje się, że część ziemniaków zaczyna gnić i kieruje się je w pierwszej kolejności do przerobu. Na zimę pozostawia się ziemniaki najzdrowsze. Przemysł ziemniaczany dokłada starań, aby straty były jak najniższe.

(zj)

Czy docenimy nawozy?

Ciąg dalszy ze strony 1

Jak co roku, obowiązuje sezonowa obniżka cen NPK, średnio o 12 proc.

Za jak najrychlejszym zaopatrzeniem się w nawozy przemawiają także dwie kolejne przesłanki. Poziom nawożenia w regionie (w gospodarce chłopskiej) wyraźnie odbiega od przeciętnej krajowej (190 kg/ha) i wynosi około 120 kg/ha. Zatem w tym tkwią duże możliwości wzrostu wydajności zbóż, traw i innych roślin. I druga sprawa — przemysł, niestety, nie pracuje rytmicznie, więc dostawy tego cennego środka plonotwórczego w każdej chwili mogą być przerwane. Ponadto w szeregu innych województwach nawozy zostały wcześniej wykupione, przeto kolejne partie towaru będą tam kierowane w pierwszej kolejności.

Wypada także wspomnieć, iż obecnie należałoby glebę, na której wiosną chcemy posiać zboża, zasilić fosforem i potasem. Od prawidłowego przygotowania ziemi pod przyszłoroczne zasiewy w dużym stopniu zależeć będą plony.

(haka)

SPORT

W konfrontacji najlepszych juniorów

Jagiellonia — kadra 0:0

Wczoraj na stadionie Gwardii w Białymstoku rozegrany został towarzyski mecz piłkarski juniorów (rocznik 1964 i młodsi), w którym Jagiellonia zmierzyła się z kadrą Polski. Po 80 min. gry uzyskano wynik bezbramkowy. Był to dla młodych zawodników kadry jeden ze sprawdzianów formy, a dla Jagiellonii — wicemistrzów VIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży — jak najkorzystniejsze zaprezentowanie się przed białostocką publicznością.

Trzeba przyznać, że stadion Gwardii z zadowoleniem opuszczało parę setek sympatyków futbolu. Wielu z nich po raz pierwszy oglądało białostoczan w akcji i to z wymagającym egzaminatorem. Obronną ręką wyszli jagiellończycy. Grę obu zespołów nagradzano częstymi oklaskami. Przyjemnie było patrzeć jak umiejętnie rozgrywali gospodarze piłkę i przeprowadzali nieszablonowe, składne kombinacje. Przez cały czas Jagiellonia miała lekką przewagę, lecz nie mogła tego udowodnić zdobyciem bramki. Kilkakrotnie byli bliscy uzyskania gola, brakowało jednak w drużynie Jagiellonii skutecznych strzelców. Były to zresztą główne mankamenty obu zespołów.

W ostatnich minutach białostoczanie rzucili na szalę wszystkie siły i umiejętności, ale ich akcje załamywały się na polu przedbramkowym, za sprawą też dobrze zorganizowanej obrony kadry.

JAGIELLONIA wystąpiła w składzie: Sawicki, Bałakier (od 55 min. Orłowski), Kulikowski, Rozmek, Gierejkiewicz, Jakoniuk (od 40 min. Jacek Bayer), Krystek, Dariusz Bayer, Ambroży, Jakiel (od 65 min. Czykier), Michalewicz (od 65 min. Adamiuk). Sędziował Szycik (Białystok).

(ief)

602, 599, 605, 606 tys. ton. W te liczby wczytujemy się niczym w tętno ciężko chorego. Informacje o codziennym wydobyciu węgla śledzimy z niepokojem. Bo jeśli pomnożymy je przez 254 (tyle dni roboczych mamy w tym roku w górnictwie), otrzymamy wielkość ok. 154 mln ton. Dodając efekt pracy kopalń w wolne soboty — ok. 8 mln ton, będziemy mieli razem 162 mln ton węgla kamiennego. Tyle właśnie ton dzieli najnowszy i, niestety, — najniższy bilans węgla, który przygotowała Komisja Planowania, GIGE oraz resort górnictwa. Nowy rozdzielnik nie został jeszcze wprawdzie zatwierdzony (ma się to stać na początku listopada), ale to nie dlatego, że węgla ma być więcej. Po prostu nie wiadomo, jak ostatecznie ułoży się sprawa wydobycia w wolne soboty i czy tego najcenniejszego paliwa nie będzie mniej.

RACHUNEK MOŻLIWOŚCI

Zatrzymajmy się jednak przy węglowej statystyce. Za tymi liczbami kryją się określone fakty gospodarcze i społeczne.

162 mln ton, to 31 mln ton węgla mniej niż w roku 1980 i 39 mln ton mniej niż przed dwoma laty. Innymi słowy: 20 proc. mniej. Co prawda dostawy dla odbiorców krajowych zmniejszyły się w niższym stopniu, bo o 11 proc. (w 1980 r. kraj otrzymał 167 mln ton węgla, teraz 149 mln ton), lecz dodając do tego efekt wywołany ograniczeniem dochodów dewizowych z eksportu, otrzymamy razem ok. 15-procentowy spadek produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem ubiegłym, także gorszym niż rok poprzedni.

Czy tak się musiało stać?

Partia, rząd, część związków zawodowych apelują o pracę w wolne soboty.

Zastanówmy się więc, ile węgla „straciliśmy" na górniczych wolnych sobotach, wywalczonych w porozumieniu jastrzębskim. 52 minus 16 (tyle wolnych sobót zagwarantowanych było w ubiegłym roku) równa się 36. 36 razy 600 tys. ton (średnia robocza dniówka) daje 21,6 mln ton.

Kontynuując rachunek, odejmijmy te 21,6 mln ton od wielkości zeszłorocznego wydobycia, czyli 193 mln ton. Otrzymamy wówczas 171,4 mln ton. Tyle jednak węgla nie mamy. A przecież w wolne soboty wydobyto — jak już wspomniano — 8 mln ton. Powinniśmy zatem dysponować okrągłą sumą 180 mln ton węgla, wystarczającą na pokrycie wszystkich potrzeb kraju i na niewiele mniejszy niż w tym roku eksport.

Co się zatem z tym węglem stało?

Błąd w tym prostym zdawałoby się rachunku tkwi w nieuwzględnieniu jednego czynnika: wydobycia węgla w niedziele i we wszystkie wolne soboty, co do września ub. roku było normalną praktyką w kopalniach. Ile tego węgla było? Otóż **ok. 20 mln ton.** Teraz nam tego „świątecznego" węgla bardzo brakuje, ale ponieważ byłoby zgoła niemoralne nadal żądać od górników pracy po trzydzieści kilka dniówek w miesiącu, nikt o tym nie wspomina.

Pozostaje więc (obok kwestii wzrostu wydobycia w dni powszednie) do rozwiązania sprawa tych „ekstra" wolnych sobót. Ryszard Najsznerski, przewodniczący sejmowej Komisji Górnictwa, Energetyki i Chemii mówi, że wydobycie zmniejszyło się zarówno z przyczyn obiektywnych, jak i subiektywnych. Pokonywanie przeszkód obiektywnych musi wziąć na siebie rząd i resort. Subiektywnych natomiast, zwłaszcza tych polegających na niechęci do pracy w wolne soboty, nie rozwiążą same najsłuszniejsze nawet uchwały i decyzje administracyjne.

Możliwości techniczne naszego kopalnictwa węglowego określa się dziś **na 630 tys. ton wydobycia dziennego przy pełnej trzyzmianowej pracy.** Do końca roku mają one wzrosnąć, dzięki lepszemu uzbrojeniu stanowisk pracy i zwiększeniu zatrudnienia, do 650 tys. ton. Tak w każdym razie utrzymuje resort górnictwa, powołując się np. na fakt, iż tegoroczne rekordowe wyobycie, przy wcale nie wykorzystanych do końca możliwościach technicznych, przekraczało 620 tys. ton dziennie.

Czego zatem jeszcze górnictwu konkretnie potrzeba?

PO PIERWSZE spokoju społecznego. Dowód? W „gorącym" miesiącu sierpniu średnie wydobycie dzienne (w dni powszednie) wynosiło 582 tys. ton, podczas gdy w najbardziej spokojnym kwietniu 618 tys. ton. Z kolei wydobycie w soboty wciąż zależało od temperatury sporu o wynagrodzenie za pracę w dni wolne.

PO DRUGIE — części zamiennych i innego sprzętu. Wszyscy górnicy mówią, iż awarii nie ma wcale ani mniej, ani więcej niż przed laty, tyle tylko, że czas ich usunięcia wydłuża się. Głównie z powodu braku odpowiednich części. Pierwszy zastępca ministra Górnictwa i Energetyki, **Mieczysław Glanowski** informował niedawno sejmową Komisję Górnictwa: brakuje taśm przenośnikowych (22 października stanęły zakłady wytwarzające przenośniki taśmowe z powodu strajku zakładów włókienniczych w Żyrardowie produkujących specjalne płótno do taśm), węży gumowych, łańcuchów, 38 tys. łożysk (mają być zakupione za granicą), rur, łopat, kilofów, odzieży ochronnej itd. Dramatycznym przykładem sytuacji ze sprzętem jest fakt, iż produkcja zakładów sprzętu wiertniczego w Gorlicach spadła o 2/3.

PO TRZECIE — poprawy zaopatrzenia rynku na Śląsku. Normy kartkowe na żywność muszą mieć pokrycie, musi być mydło (jedno wystarcza górnikowi na 3 dni, a przydział wynosi 2 kostki na miesiąc), proszek do prania i inne artykuły pierwszej potrzeby. Nie można wymagać od górników wyjątkowego wysiłku, nie stwarzając im co najmniej znośnych warunków życia.

Sumując równanie: stabilizacja (polityczna i rynkowa) plus wzrost zatrudnienia, plus wystarczające wyposażenie w sprzęt otrzymamy wynik — 650 tys. ton węgla dziennie.

Oznacza to 165 mln ton węgla wydobytego w dni powszednie. Byłaby to mniej więcej stabilizacja na poziomie tegorocznym, poziomie katastrofalnym. Odskocznią od dna może być więc tylko praca w wolne soboty. Praca kopalń i całego przemysłu pracującego na rzecz górnictwa i górników oraz innych branż napędzających gospodarkę, jak rolnictwo czy chemia. To podkreślają wszyscy posłowie - górnicy. Górnicy muszą porządnie zjeść, umyć się i mieć na co wydać swoje ciężko zarobione pieniądze. Wszelkie apele, odwoływanie się do ich patriotycznych uczuć, bez równoczesnego zaangażowania w sprawę wychodzenia kraju z kryzysu całego społeczeństwa, wywołają skutek odwrotny do zamierzonego. O tym trzeba pamiętać czytając codzienne meldunki o wydobyciu węgla.

(Interpress)
PIOTR CEGIELSKI

Maria Borowicz prowadzi zajęcia usprawniające działanie palców po operacji.
CAF — Romuald Królak

Operacja pomoże

Klinika Chirurgii Ręki Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji Akademii Medycznej w Poznaniu istnieje od 1970 roku. Jest ona jedyną placówką w Polsce, gdzie przeprowadza się skomplikowane operacje rekonstrukcji uszkodzonych kończyn górnych, przywracając im w znacznym stopniu poprzednią sprawność i wygląd. Jednocześnie była pierwszą tego rodzaju kliniką w krajach socjalistycznych. Proces przywracania chorym sprawności ręki i palców polega na zastosowaniu tzw. endoprotez, czyli sztucznych ścięgien, które po pewnym czasie zastępuje się naturalnymi z innych kończyn, oraz na przeszczepach nerwów (wykonuje się je pod mikroskopem), łączeniu naczyń krwionośnych, wreszcie na wykonaniu plastyki skóry.

Leczy się tu pacjentów z całego kraju i w różnym wieku; od kilku miesięcy do późnej starości. Najczęstszą przyczyną ich pobytu w Klinice są urazy mechaniczne odniesione podczas pracy w przemyśle i rolnictwie, wady wrodzone, gościec. Znaczną grupę leczonych stanowią dzieci wiejskie, które pozbawione należytej opieki w czasie nasilenia prac polowych często doznają zmiażdżenia rąk w sieczkarniach, młockarniach i innych maszynach rolniczych. Proces leczenia jest trudny, wieloetapowy i trwa z przerwami nawet kilka lat.

O wadze tego problemu w skali społecznej świadczyć może fakt, że od początku istnienia Kliniki wykonano tu już około 2,5 tysiąca operacji. Rocznie przeprowadza się ich ponad 300. Pracuje tu zespół 5 lekarzy, a placówką kieruje obecnie dr med. **Władysław Manikowski.**

Bliżej teatru

Towarzystwo Kultury Teatralnej w **Białymstoku,** zainaugurowało (26 października) nowy sezon działalności szkolnych klubów i kół miłośników teatru.

Spotkanie nauczycieli, młodzieży oraz przedstawicieli poszczególnych instytucji, zajmujących się propagowaniem idei teatru, otworzył wicekurator Oświaty i Wychowania — **Stanisław Halicki.**

Dominika Krauze-Wójtowicz, sekretarz Oddziału Wojewódzkiego TKT, przedstawiła genezę oraz zbiór najbardziej istotnych i zarazem mało znanych faktów z historii Towarzystwa, obchodzącego w tym roku 75-lecie.

Do najbardziej rozpowszechnionych inicjatyw Towarzystwa należą dzisiaj m.in.: prowadzenie szkolnych klubów i kół miłośników teatru, Sceny Amatora, organizowanie konkursów recytatorskich itp. Od niedawna organizuje sympozja naukowe, poświęcone zagadnieniom popularyzacji teatru w różnych środowiskach. Zakres tematyki określają hasła: „Teatr i szkoła", „Teatr i widz wiejski", „Teatr w środowisku przemysłowym". Na Białostocczyźnie powstała również, spopularyzowana w niedługim czasie w całym kraju, akcja: **„Wieś bliżej teatru".**

Prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego TKT — **Marek Kotkowski,** zaproponował zestaw nowych form działalności szkolnych kół i klubów w rozpoczynającym się nowym sezonie. Są to m.in.: turniej wiedzy o teatrze, konkurs pod hasłem: „Bliżej teatru", plebiscyt na najpopularniejszego aktora i sztukę teatralną, czy propozycja dla fotografów — konkurs pt. „Życie teatralne Białostocczyzny".

Obecni na inauguracji: dyrektor Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki — **Tadeusz Aleksandrowicz** oraz kierownik literacki Teatru Lalek — **Zofia Jerlecka** dokonali prezentacji nowych pozycji, które znalazły się w repertuarze bieżącego sezonu.

W czasie dyskusji zastanawiano się nad sposobami zacieśnienia kontaktów między teatrem i szkołą, najbardziej skutecznymi formami rozbudzania aktywności kulturalnej uczniów oraz autentycznego zainteresowania teatrem.

Spotkanie zakończył recital poetycki pt. „Bukiety polskie", w wykonaniu aktora warszawskiego Teatru Ateneum — **Wojciecha Malca.** (olp)

60 lat „Naszej Księgarni"

Przed 60 laty, w 1921 r. założony został Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia" — najstarsze i najpiękniejsze polskie wydawnictwo dla dzieci i młodzieży, niezwykle popularne w kraju, a od wielu lat znane i cenione także za granicą.

W ciągu 6 dziesiątków lat zmieniały się formy i zakres oddziaływania wydawnictwa. Nastawione początkowo na wydawanie książek pedagogicznych dla nauczycieli, wydawnictwo stopniowo poszerzało swoją działalność edytorską, włączając do niej również literaturę piękną dla dzieci i młodzieży oraz popularnonaukową. W latach hitlerowskiej niewoli wydawnictwo nie przerwało swojej działalności, nielegalnie wznawiając i kolportując na użytek tajnego nauczania polskie podręczniki szkolne.

Do pełnej i wszechstronnej działalności edytorskiej przystąpił Instytut natychmiast po wyzwoleniu. O rozmachu edytorskim najlepiej świadczą liczby. W latach 1945—1980 „Nasza Księgarnia" wydała 7825 tytułów książek o łącznym nakładzie ponad 368 mln egzemplarzy. Jednorazowy nakład wydawanych obecnie 7 tytułów czasopism dla dzieci i młodzieży wynosi ok. 1.566.000 egzemplarzy. Tytułowy plan wydawniczy na 1981 r. obejmuje 220 tytułów o nakładzie ok. 13 mln egz.

Zamiast podsumowań

Dni Techniki -dni zawodu?

XIV Białostockie Dni Techniki dobiegły końca. Dwa tygodnie imprez zweryfikowały rezultaty organizacyjnych przygotowań i deklaracji. Zapowiadano wzmożoną aktywność stowarzyszeń naukowo-technicznych i środowiskowe poczynania integracyjne. Hasło „postęp techniczny" miało zająć najbardziej eksponowane miejsce, na współczesnym etapie wprowadzania reformy gospodarczej.

W poszukiwaniu odpowiedzi na podstawowe pytanie: „jak ocenić Dni Techniki pod kątem zawodowej i społecznej użyteczności imprez?" — posłużmy się opiniami tych, którzy zaangażowani byli w organizację i uczestnictwo. Ów fragmentaryczny sondaż przynieść może sporo trafnych ocen.

Ryszard MAZGAJSKI: — Ten rok jest szczególnym pod względem społecznej pracy inżynierów i techników. Wyraźnie widać zastój, a nawet pewien regres aktywności. Dni Techniki zjawisk tych nie wyeliminowały. Nam, w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, zależało szczególnie na młodzieży szkolnej, na włączeniu jej w nurt innowacyjnego myślenia. Myślę, że częściowo się to udało. Trudno jednak uogólniać opinie. Wiadomo jak organizuje się uczniowską frekwencję i jak trudno skłonić starszych do udziału w imprezach. Nawet tych najciekawszych. Toteż sale odczytowe nieraz świeciły pustkami, wystawy zwiedzali sami organizatorzy. Być może problem w atrakcyjności ofert, być może w niezbyt udanych próbach ich upowszechnienia i informacji. Opowiadam się za kontynuowaniem Dni Techniki w przyszłości, ale w innej, ciekawszej oprawie. Trzeba zmieniać formę imprez, ich zasięg, pracę propagandową. Trzeba trochę otworzyć Białostocczyznę na pozaregionalne pomysły, bo widzę, że oryginalności i konceptu, coraz częściej zaczyna nam brakować.

— Danuta KŁOSOWSKA: — Mam świeżo w pamięci kilka naszych imprez, organizowanych przez Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej. Oczywiście przygotowujemy je w razie potrzeby i szyld Dni Techniki ani im nie pomaga, ani nie przeszkadza. Za użyteczną uważam konferencję, gdzie skutecznie próbowaliśmy upowszechnić system informatyczny stosowany do rozliczeń w spółdzielniach mleczarskich. Zaczęliśmy od początku, od uświadomienia ludziom o co chodzi, pokazania ewidentnych korzyści z zastosowania sprawdzonego już systemu. Sądzę, że argumenty te chwyciły.

Gorzej było z ekspozycjami, z wykorzystaniem ulotek informacyjnych, specjalnie przygotowanych przeźroczy. To nie zdało egzaminu. Poza informacją w biuletynie, nikogo nie zawiadamialiśmy, więc stało się tak, jak z większością innych propozycji. Ci, co znają sprawę — nie przyszli, bo wiedzą o co chodzi, a ci, na których najbardziej nam zależało, nie pojawili się także, bo zapewne nie wiedzieli lub zlekceważyli. Coś nam tu nie zagrało w Dniach Techniki. Chyba rzeczowa, bieżąca informacja, a może zwykły dziś trend do zamykania się we własnych czterech ścianach i w podstawowym zakresie zawodowych powinności.

Włodzimierz KOŁODZIEJUK: — Trzeba zacząć od pytania: czy Dniami Techniki interesowano się na tyle, na ile liczyli organizatorzy? Jeśli odpowiedź będzie pozytywna, to możemy odnotować sukces. Nie potrafię jednak odpowiedzieć na to pytanie, bo nie mam jeszcze wszystkich danych. Zaryzykuję tylko stwierdzenie, że sposób przygotowania, przebieg imprez i odpowiedzialność realizatorów programu, były godne odnotowania.

Oddział Wojewódzki NOT przyjął zasadę kierunkowania i sugerowania udziału stowarzyszeń w programie. Pozostawiliśmy pełną swobodę, jeśli chodzi o konkrety. Można więc powiedzieć, że inicjatywy były tu oddolne, a jeśli tak, to oczywiste wydaje się, że organizację Dni Techniki uznano za celową. O ocenę tego, co przygotowano, trzeba spytać twórców imprez. Obraz sytuacji odtworzony na tej podstawie nie musi być wypaczony samochwalstwem. Środowisko techniczne legitymuje się sporą dozą samokrytycyzmu. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że formalne odfajkowywanie programowych propozycji, nie ma sensu. Białostockie Dni Techniki miały być w tym roku przyczynkiem do pobudzenia pracy stowarzyszeń w środowisku. Nie powiem w tej chwili w jakiej mierze nam się to udało.

Marek KĘDZIERZAWSKI: — Kieruję zespołem ludzi i znam także ich opinie. Wiem, że ze względu na zainteresowania, chcieli uczestniczyć w dwóch imprezach, ale obie zostały odwołane. Te zmiany, przesunięcia, pozbawione bieżącej informacji, zaliczyłbym do podstawowych błędów czy niedociągnięć organizacyjnych. Trzeba lepiej przyjrzeć się samym zasadom tworzenia i realizacji programu. Szkolenia, odczyty, referaty, konferencje przeżyły się, nie służą dobrze integracji środowisk wokół zasadniczych problemów współczesnej gospodarki. Trzeba zastanowić się, jak to robić inaczej. Sam nie mam gotowej recepty, ale widzę, że w dotychczasowej formie, Dni nie dają pożądanego efektu.

Bohdan ŻAKOWSKI: — Program znakomity. Nic dodać nic ująć, ale co z niego wyszło, to już co innego. Bogactwo giełd projektów racjonalizatorskich i imprez towarzyszących, podreperowało nieco bilans, ale przecież mamy pełną świadomość, że te giełdy stale trwają i trwać będą bez względu na to, czy przewidziano je w porze Dni Techniki, czy kiedy indziej.

Białostockie Dni Techniki są potrzebne. Niemiej nie można wrzucać do nich jak do worka wszystkiego, co się w postępie technicznym dzieje i dziać będzie. Takie założenia rozciągają tylko programowy czas do dwóch tygodni, a nawet dłużej i niweczą intencje dynamicznego wejścia w środowisko z ciekawą ofertą poznawczą.

Przytaczane i pominięte wypowiedzi, wskazują jednoznacznie na fakt, że po Dniach Techniki oczekiwano więcej. Być może pomysł pozostawienia dużej swobody stowarzyszeniom, przyniósł i negatywne skutki. Zabrakło organizatora czuwającego nad całością przedsięwzięć. Niewątpliwie należałoby pokusić się w przyszłości o konkretniejszą, konsekwentniej realizowaną w programie myśl przewodnią; należałoby spróbować też innych form działania.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Dr med. Władysław Manikowski operuje pod mikroskopem.

Jajko Kolumba

Czego jak czego, ale drobiu i jaj powinniśmy mieć dziś pełne spiżarnie. Na hodowlę kur i brojlerów chuchaliśmy całe poprzednie dziesięciolecie, żaden inny kierunek hodowli nie był w kraju mocniej popierany. No i doczekaliśmy się: kurczaka kupujemy bez kolejki, na dodatek świeżego. Jajek także mamy więcej, produkcja wzrasta z każdym rokiem, ba, miesiącem. Wcale nie kpię. Jajka rzeczywiście są, chociaż w sklepach ich brak. Cóż więc, do licha, się dzieje?

Do statystyki, jak większość rodaków, podchodzę z uprzedzeniem. Więc do roczników GUS-u proponuję nie zaglądać. W pełni zaś wiarygodne dane z jednego przedsiębiorstwa — **Białostockich Zakładów Drobiarskich** — (obsługa dwóch województw: białostockiego i łomżyńskiego) mówią tak: w okresie trzech kwartałów 1981 roku skupiono 109 mln szt. jaj, znaczy o 11,7 mln sztuk mniej aniżeli w tym samym czasie 1980 roku. Rozmiar skupu rzecz jasna nie świadczy jeszcze o skali produkcji, która jest z reguły większą. Pytanie — o ile?

Najpierw powiedzmy, że skup jaj z ferm kurzych, bezpośrednio obsługiwanych przez Zakłady Drobiarskie, wzrósł w minionych 9 miesiącach o 15 mln sztuk; natomiast od drobnych producentów, którzy zanoszą jaja do geesowskich punktów handlu, zmalał o 26 mln sztuk. Pierwsza grupa hodowców, to zawodowcy, trzymający po 10 a nawet 24 tys. niosek. Każdy z nich sprzedaje rocznie po kilka mln jaj. Związani umową kontraktacyjną muszą oddawać państwu jajka, bo inaczej by zbankrutowali. Żaden przecież prywatny odbiorca nie da im w zamian paszy ani węgla. Jest w tym wypadku tak, jak być powinno: osoba fizyczna nie ma szans w starciu z odbiorcą państwowym, ten ostatni przebije każdego towarem, jakiego właściciel fermy na wolnym rynku nie kupi. Obojętne więc, ile chcielibyśmy płacić za jajka z ferm kurzych, to i tak nikt nam ich nie sprzeda.

Daleki jestem od rzucania gromów na tych drobnych hodowców kur. Sam bym postępował tak samo — sprzedałbym temu, kto by lepiej płacił. Rzecz w tym, że resort rolnictwa i administracja państwowa zapatrzone ostatnimi laty na dynamicznie rozwijający się sektor fermowy, zupełnie straciły z oczu przeciętnych rolników. Jeszcze w 1979 roku każdy hodowca kur za dostarczenie kilograma jajek nabywał prawo do zakupu dwóch kg paszy treściwej, teraz — nie licząc mało wartych złotówek — ma figę. Efekt? Średnio skupujemy dzisiaj dziesięć razy mniej jaj od tych właśnie producentów, niż przed dwoma laty.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z drobiarzami — amatorami. Ci oddadzą jajka za każde większe pieniądze. Państwo może mu zapłacić dzisiaj 100 zł za kilogram (właściciel fermy otrzymuje tylko 80 zł/kg), przekupka chodzi po wsi i skupuje po 150 zł, a na bazarze żąda 200 zł. Lecz słaba to przekupka, która kupuje kilka kilogramów. Ostatnio w modzie są rajdy wiejskie, gdzie za jednym zamachem nabywa się od pośrednika kilkaset kilogramów jaj, znaczy parę tysięcy sztuk. Na targu kupisz jaja bez problemu. Ile dusza zapragnie — po 25 zł za parę; w sklepie natomiast, jeśli w środę weźmiesz urlop i przestoisz parę godzin — otrzymasz dziesięć sztuk w cenie o połowę niższej.

Sekretarz KW PZPR w Łomży — **Mirosław SKALSKI** powiada mi, że nadszedł czas, aby umowie kontraktacyjnej nadać konkretną treść, składającą się z wzajemnych zobowiązań, ja ci sprzedaję surowce i środki do wyprodukowania czegoś, ty mi gotowy towar. Każda próba przechytrzenia partnera, liczenie, że jakoś to będzie, a właściwie, że producent bez surowców się obejdzie, musi spalić na panewce. Tak „załatwiono" wszystkich chłoporobotników, którym państwo w drugiej połowie minionej dekady odmówiło prawa nabycia osypek dla trzody, następnie ten sam los spotkał drobiarzy. Straciliśmy potężną rzeszę drobnych producentów rolnych, co w konsekwencji odbiło się na nas wszystkich.

Cenami tych hodowców nie kupimy. Indywidualny kupiec zawsze będzie górą. Dyrektorzy BZD — JANUSZ ADAMOWICZ i JERZY BONARSKI uważają, że może nas uratować tylko fermowy system hodowli drobiu, a przede wszystkim jego dalszy rozwój. W bieżącym roku miało powstać 11 nowych kurników dla ok. 65 tys. szt. kur. Wybudowano sześć, bo nie starczyło materiałów budowlanych. W przyszłym roku oddana zostanie druga część największej w regionie fermy w Rybołach, w której jednocześnie będzie się tuczyć 90 tys. sztuk brojlerów, chociaż Zakłady Drobiarskie chciałyby odbierać stamtąd jaja konsumpcyjne.

Osobiście uważam, że nie tędy droga. Wielkofermowe budownictwo inwentarskie, to interes kapitałochłonny, a także dolarochłonny. Obecnie co roku wydajemy 500—600 mln dolarów na komponenty wysokobiałkowe do pasz drobiowych. A gdybyśmy tak jeszcze doliczyli setki tysięcy ton węgla przeznaczonego na ogrzanie kurników, którego z kolei mały producent nie zużywa, rachunek byłby jeszcze bardziej przejrzysty.

Nie znaczy to oczywiście, że należy likwidować fermową produkcję drobiu i jaj. To, co zostało wybudowane, niech coraz lepiej służy, kury niech znoszą więcej jaj, brojlery lepiej rosną. Bo i tu są znaczne możliwości. Przykładowo brojlery o nazwie lohman w RFN na kilogram przyrostu zużywają o 15 proc. mniej paszy niż rodzime cornische, a kanadyjskie nioski schyewer hodowane w identycznych warunkach co nasze leghorny znoszą o 10 proc. więcej jaj. Rzecz więc nie w zamknięciu ferm, ale w poprawie poziomu hodowli i żywienia z jednej strony oraz w związaniu solidnym kontraktem drobnych producentów z państwem — z drugiej.

Skoro jesteśmy przy drobiarzach — amatorach: który to rolnik nie hoduje obecnie kur? Rodzina wiejska może chwilowo nie mieć trzody, owiec, pozbędzie się nawet konia. Ale krowy i kur — nigdy. Obecnie w małych miasteczkach kto żyw adoptuje chlewiki i naprawia stare kurniki, kupuje prosiaki i sadza parę kwok na jajach. Pogłowie kur i piskląt rośnie w błyskawicznym tempie, wszak pół roku wystarczy, by pisklę zaczęło gdakać i znosić jaja. Dodatkowo rolnictwo wspomagają BZD, które w 1979 roku rozprowadziły 3,1 mln szt. piskląt, zaś w br. — 3,5 mln sztuk. W ostatnich dwóch latach nie zanotowano żadnej epidemii wśród kur, miniona zima była nader łagodna, więc pogłowie ciągle wzrastało.

Niechby więc nawet nieśność stanęła w miejscu, to i tak jajami powinniśmy się dziś zapchać. Tymczasem, w wyniku przyczyn tu przywołanych, na sklepowego klienta przypadają trzy sztuki miesięcznie. A pomyśleć, że każda z 70 mln kur znosi w Polsce co najmniej 120 jaj, znaczy 240 sztuk rocznie na obywatela... Teraz wiemy, że jajka są i muszą być.

HENRYK KIN

Kropla w morzu

Komisja mieszkaniowa składa się z przedstawicieli działu socjalnego, związków branżowych, „Solidarności" oraz dyrekcji. Jest wspólna, bo i sprawy, które podejmuje dotyczą całej załogi. O wszystkim się razem decyduje. Nie ma podziałów wśród pracowników, nie ma ostrej granicy między związkami. To tylko na górze są spory — mówią w Białostockich Fabrykach Mebli. W zakładzie nie. Po sierpniu w BFM dużo się zmieniło, zresztą jak i wszędzie. Jest „Solidarność", w branżowych kierownictwo jest nowe, ale działają we wspólnym interesie.

Dziś na posiedzeniu rozpatrywany będzie problem szczególny, choć właściwie bardziej wypadałoby go ująć jako typowy. Komu przydzielić mieszkanie, jedno mieszkanie M-4, gdy podań napłynęło 84? Po wstępnej selekcji lista wprawdzie zmalała do 32 osób, najbardziej potrzebujących, ale i tak co nazwisko, to tragiczne wprost warunki życia. Jak sprawiedliwie dokonać podziału?

Komisja: **Wiesław Dakowicz, Krzysztof Piłasewicz, Jacek Żyłka, Teodor Artemiuk, Jerzy Ostapowicz, Rajmund Jurgielewicz i Wacław Parafianowicz** postanawia: wybierzemy kilka nazwisk, przedstawi się je do publicznej wiadomości i następnie dokonane będzie losowanie. Innego wyjścia nie ma. Choć to proste rozwiązanie, ale kogo tu pominąć, kogo zostawić, kiedy wszystkim od ręki należą się mieszkania? Wszyscy ludzie z rodzinami, z małymi dziećmi, a tułają się po cudzych kątach.

— Serce się ściskało — mówi pani Dakowicz — że też tak jeszcze u nas żyją.

Pierwszy z listy. Brygadzista. Zajmuje dwudziestometrowy pokoik z lilipucią kuchenką w baraku. Dwoje małych dzieci. Teść czy ojciec cierpi na gruźlicę kości, ma wycieki ropne z nóg, wody bieżącej brak.

Następny: letnia kuchnia bez wody. Jedno pomieszczenie. Cztery osoby. Zimno. Wilgoć. Ciasno i ciemno.

I kolejno: Dziewięciometrowy pokoik, dzieci śpią w fotelach związanych sznurami. Nie ma gdzie usiąść.

Stara rudera na rogu Wiejskiej wciśnięta w ziemię. Zapleśniała i zagrzybiona.

Poddasze, 14 metrów, sześć osób.

Szopa, wykorzystywana poprzednio przez właściciela na składowisko opału, gratów i wszelkich odpadów. Dziury w podłodze, ściana graniczy z chlewkiem w podwórku.

Barak ze sklejek, gdzie tablica o wyburzeniu ze względu na możliwość zawalenia wisi od pięciu albo i więcej lat. Sześć osób. Z rodzicami. Dwie klitki, bez piwnicy. Opał na dworze. Jedno dziecko niepełnosprawne. Dziury w ścianach.

Mieszkania, gdzie nie mieszczą się łóżka, wersalki, niezbędne sprzęty, gdzie śpi się na podłodze. Jak za dawnych, odległych czasów. Mieszkania w lepiankach, letnich kuchniach, gołębnikach, na strychu, w drewniakach. Z wilgocią, szczurami, myszami buszującymi w szafach. Mieszkania wynajmowane od właścicieli willi, pobierających po dwa tysiące miesięcznie. Mieszkania, w których na jedną osobę wypada metr z kawałkiem.

Po pierwszym „sicie" zakwalifikowano 20 rodzin. Jakie następnie przyjąć kryteria? Czyż są jeszcze jakiekolwiek możliwe? I tak już wykreślono osoby o mniej tragicznych warunkach. Odrzucono tych, u których komisja dopatrzyła się choćby odrobiny znośnych warunków.

Kolejne rozpatrywanie. Chwila namysłu przy każdym. Skreślić, zostawić. Wciąż obawa, by kogoś nie skrzywdzić, jak skrzywdzono wielu, gdy przydzielano przed laty mieszkania ludziom, którzy po miesiącu zakład opuszczali.

Hotelowców zaraz na wstępie wyeliminowano. Na głowę im się nie leje. Płacą grosze, bo to budynek zakładowy. A że ciasno i w M-3 po dwie rodziny siedzą z malutkimi dziećmi, to na razie nic się nie poradzi. I tak dzięki „Solidarności" udało się wygospodarować w hotelu kilka mieszkań dla małżeństw. Żadna perspektywa dla młodych, każdy się zgodzi. Jakiż to start! Niby mają te cztery ściany własnego pokoju, ale kuchnia wspólna, łazienka wspólna, a przy małych dzieciach wiadomo ile kłopotu, chociażby z samymi pieluchami.

Dobrze jeszcze jak którejś rodzinie przypadł większy pokój. Jest tam gdzie co wstawić i wózek się zmieści i łóżeczko. Balkon też jest. A w tym mniejszym co? Dwa i pół na trzy metry. Gdy łóżeczko stanie pod oknem, to już stolik nawet najmniejszy trzeba wyrzucać. Wersalka po jednej stronie, regał naprzeciwko i koniec. Wąziutkie przejście zostaje. Kiedy własne mieszkanie? Czy ktoś tu wie? Owszem, wszystkie młode rodziny należą do spółdzielni, bo to był warunek podstawowy, żeby otrzymać pokój małżeński, ale za ile lat?

Mówią tu — pół mieszkania jest, drugie pół za dziesięć lat. Wcześniej nikt się nie spodziewa. Podpisali oświadczenie, że zgadzają się na warunki hotelowe. Co to znaczy? Dostosowanie się do regulaminu — to raz, a drugie chyba to, iż długo na te mieszkanka nie mają co liczyć. Dla małżeństw, które dopiero się pobrały (bez dzieci) taki pokój, to dobre wyjście. Rok, przykładowo dwa można mieszkać, ale nie sześć, czy dziesięć lat. Pokoje małżeńskie w hotelu, to zresztą tylko prowizorka, doraźna pomoc. Zaledwie kropla w morzu. Tak samo, jak i to jedno mieszkanie na tylu potrzebujących.

Kiedy na Szosie Północno-Obwodowej ruszał nowy zakład, wszystko wydawało się wówczas pełne optymizmu. Młoda załoga, o najniższej średniej wieku i nowoczesna technologia, doskonałe warunki do pracy. Mieszkania również były, tym atutem ściągano ludzi: 145 spółdzielczych i 36 funkcyjnych w budynku hotelowym. Chętnych nie brakowało. Dziś w większości te mieszkania zajmują ci, którzy o Fabrykach Mebli dawno zapomnieli. A odebrać im mieszkania nikt nie zdoła, zostały przekazane do spółdzielni. Z puli wojewody w ciągu ostatnich czterech lat żadnego „M" nie otrzymano. W przyszłym roku przewidywana jest jedna kawalerka i pięć mieszkań funkcyjnych. Przy takim tempie potrzeby zakładu wypadnie zaspakajać długie lata.

Przy niektórych nazwiskach między członkami komisji dochodzi do różnicy zdań. Taki człowiek, który przepracował w zakładzie 15 lat, czyż nie zasługuje w pierwszym rzędzie na mieszkanie?

Mógł do tej pory postarać się o przyzwoity kąt — oponują młodzi. My teraz mamy gorzej. Może i mógł, rzeczywiście. Ale przecież dyrekcja kilka razy obiecała mu mieszkanie, wciąż dawano nadzieje, więc wierzył w rychłe spełnienie obietnicy. Tylko, że wiadomo, ciągle byli ważniejsi w kolejce, to funkcyjni, to specjaliści, albo zwyczajnie mieszkania dostawali sprytniejsi, co umieli się zakręcić. Szary robotnik się nie liczył. Ciągle odpychany, wykreślany, często nie potrafił dochodzić swego. Kto go bronił? Związek zawodowy popierał innych i inne sprawy miał na głowie.

Ostatecznie komisja zatwierdza sześć osób. Jeszcze tylko pozostaje uzasadnienie takiego a nie innego wyboru. Ale wtedy ludzie się będą odwoływać, pisać podania, dołączać dziesiątki zaświadczeń. Reklamacji będzie moc. Czy potrzebny komentarz i jaki on ma być, by ludzi za bardzo nie rozjątrzyć? Warunki mieszkaniowe, zdrowotne, sanitarne — niemal wszędzie jednakowe. Przydatność zawodowa — każdy potrzebny, jeżeli uczciwie pracuje. Wobec tego komentarza nie będzie.

ALICJA ZIELIŃSKA

Pasje historyczne

Pewnie nie ma w Polsce miasta ani miasteczka, które nie posiadałoby ulicy, placu czy skweru jego imienia. Chodzi tu oczywiście o Tadeusza Kościuszkę. Najwyższego Naczelnika Sił Zbrojnych Narodowych 1794 roku, uczestnika wojny o wolność Stanów Zjednoczonych.

Wizerunki Kościuszki spotykamy na monetach, banknotach czy medalach okolicznościowych. Jego osoba patronuje wielu instytucjom i placówkom. W Stanach Zjednoczonych, gdzie wsławił się nasz Naczelnik powstała nawet fundacja jego imienia.

Formowana w Związku Radzieckim w trakcie II wojny światowej I Dywizja Piechoty przyjęła za patrona Tadeusza Kościuszkę. Być może wpłynęło to na zainteresowania, tematyką mjr WP — **KRZYSZTOFA LACHOWICZA.** Chociaż przede wszystkim zafrapowały go cechy osobowe wodza Insurekcji — humanizm, umiejętności dowódcze, poglądy społeczne, stosunek do klasy chłopskiej, sposób oddziaływania na żołnierzy.

Obecnie mjr Krzysztof Lachowicz jest posiadaczem bardzo bogatej kolekcji różnorodnych walorów. Są tam wydawnictwa, widokówki, exlibrisy, banknoty, znaczki pocztowe, koperty ozdobne i firmowe, druki okolicznościowe, pamiątkowe zaproszenia, a także bogata ikonografia. Ponadto w skład zbioru wchodzą medaliony, medale, odznaki, znaczki klapowe, a także proporczyki i plakietki. W skład kolekcji wchodzą również publikacje dotyczące dziejów, życia i działalności Naczelnika.

W trakcie zbierania i wyszukiwania pamiątek, mjr Lachowicz zdobywał coś jeszcze, coś co nie mieści się w gablotach kolekcjonerskich — wiedzę. Opracowując posiadane materiały zapoznawał się z najdrobniejszymi faktami, związanymi z życiem Kościuszki. Obecnie po kilku już latach realizowania swojej pasji jest prawdziwym ekspertem, znającym doskonale problematykę związaną ze swoim hobby.

KIEDY MEGAWATY Z „OPOLA"?

Kryzys gospodarczy w naszym kraju spowodowany jest w dużym stopniu brakiem odpowiedniego potencjału energetycznego. Od poprawy sytuacji w tej dziedzinie zależy wiele.

Jednym ze sposobów zmiany na lepsze jest sprawniejsza realizacja wznoszonych obecnie elektrowni. Do takich należy m.in. elektrownia „Opole", budowana w Brzeziu.

Inwestycja, podobnie jak wszystkie w kraju, ma znaczne opóźnienia. Roboty trwają obecnie przy dwóch turbozespołach i obiektach towarzyszących. Wykonawcy borykają się z problemami typowymi dla wszystkich budów i całej gospodarki — brakuje materiałów, sprzętu, węgla.

Trudno dziś określić, kiedy zakończona zostanie budowa tej elektrowni o docelowej mocy 2160 MW. Nikt nie jest w stanie sprecyzować terminu oddania do eksploatacji pierwszego bloku.

NA ZDJĘCIU: Józef Pluta montuje zbrojenia II turbozespołu.

CAF — Krzysztof Świderski

Droga ciernista

Tak wiele już powiedziano i napisano o problemach związanych z dowożeniem i dojazdami dzieci do szkół, że każdą nową próbę podejmowania tego tematu należałoby uznać za bezcelową. Jednakże jest on ciągle aktualny i wymaga szczególnej troski nie tylko ze strony instytucji i osób odpowiedzialnych organizacyjnie i merytorycznie za prawidłowe funkcjonowanie transportu szkolnego, ale i uwagi ludzi, którzy na co dzień nie mają z nim do czynienia. Nie może być nikomu, kto ma choćby odrobinę społecznej odpowiedzialności, obojętny los dzieci wiejskich, przemierzających często kilometrowe odcinki polnych dróg i ścieżek w strugach jesiennego deszczu, wśród zimowych zawiei i zamieci, oczekujących w nie osłoniętych miejscach na środki transportu — szkolne i państwowe.

Reformatorzy systemu edukacji narodowej, dumnie zapatrzeni w wizję powszechnej, obowiązkowej szkoły średniej, której jednym ze skutków stała się nadmierna koncentracja sieci szkolnej, stracili z pola widzenia konsekwencje wynikające z nowego problemu, jakim stał się transport w całej swojej złożoności, zarówno w sferze organizacyjno-technicznej, jak też opiekuńczo-wychowawczej.

Postęp we wdrażaniu programu reformy jakże często mierzono ilością zlikwidowanych szkół, które były nierozerwalnie zrośnięte ze środowiskiem wiejskim, stanowiły w nim „oazy" życia kulturalno-oświatowego, integrującego społeczność wiejską. Im więcej tych placówek likwidowano, tym było „lepiej", bo ów proces dowodnie zaświadczał, że zrodzona za biurkami ministerialnymi koncepcja jest słuszna społecznie i gospodarczo. Tylko — jak pokazała praktyka — nikomu nie przyszło do głowy, jakie konsekwencje pedagogiczne i dydaktyczne pociągną za sobą owe reformatorskie zapędy.

Choć zaprzestano realizacji reformy strukturalnej (czy faktycznie zaprzestano?), te same kłopoty pozostały. Mimo nieznacznej poprawy w zakresie taboru autobusowego, nadal spotyka się na drogach przyczepy ciągnione przez „ursusy", pieszczotliwie nazywane przez dzieci „biedronkami" czy „chatkami Puchatka", lub po prostu — „budami" bo większość z nich na to właśnie miano zasługuje.

Wielu uczniów zaczyna dzień pracy o godzinie 6 rano a kończy często o 16 i później. Połowa tego czasu jest mitrężona na oczekiwanie na środki lokomocji.

W bieżącym roku szkolnym reaktywowano nieznaczną liczbę szkół i podniesiono poziom organizacyjny istniejących punktów filialnych na wsi. Nie wpłynęło to jednak w poważnym stopniu na złagodzenie problemów związanych z dowożeniem dzieci.

Zapowiadany dokument, który w tej sprawie miał być wydany przez władze, na razie nie ujrzał światła i nie wiadomo kiedy zostanie wydany. Tymczasem dyrektorzy szkół muszą czynić nadludzkie wysiłki, ażeby zapewnić systematyczny dowóz dzieci na zajęcia. Głowią się też nad rozwiązaniem problemu opieki nad nimi w czasie oczekiwania po zajęciach lekcyjnych na odwiezienie do domu.

Organizacyjne rozwiązanie tej sprawy jest możliwe; natomiast merytorycznie stanowi trudny orzech do zgryzienia. Dzieci nie mogą być pozostawione samym sobie. Wymagają opieki. Kto ją ma sprawować? Oczywiście — nauczyciele. Mogą to czynić społecznie, bo nikt im za to nie zapłaci; nie ma na ten cel zarezerwowanych środków finansowych. Ta nie wyjaśniona i wręcz paradoksalna sytuacja istnieje w wielu szkołach od lat. Nic nie wskazuje na to, aby cokolwiek zmieniło się na lepsze w najbliższym czasie.

Rzeczywistość jest taka, że uczniowie ów czas oczekiwania na środki transportu — szkolne i państwowe — zwykle bezużyteczne marnują; jak to potocznie się mówi — wałęsają się bezcelowo, narażając się niejednokrotnie na niebezpieczeństwo wypadków drogowych.

Rygorystycznie przestrzega się zasady zapewnienia opieki nad szkolnymi pasażerami w czasie ich przewozu do i ze szkoły. Kontrolerzy ruchu drogowego zabraniają kierowcom przewozić dzieci bez opieki, nawet autobusami. W zasadzie słusznie. Może jednak niezupełnie, skoro w autobusach PKS poza kierowcą, nie ma też żadnego opiekuna, zaś dla dorosłych pasażerów obecność uczniów jest sprawą, która na ogół mało ich interesuje.

Co to kogoś obchodzi, iż dyrektor musi zapewnić opiekę i jak ją zorganizuje? To jego sprawa. Opieka musi być, gdyż w razie nieszczęścia on będzie odpowiadał. Kto więc ma ją sprawować? Oczywiście — nauczyciele. Władze wyższego szczebla radzą pozyskanie do tego rodziców. No cóż, radzić można, tym bardziej, gdy nie stać nikogo na realną pomoc.

Nie ziściły się marzenia o dowożeniu uczniów przez wyspecjalizowanego przewoźnika, choć myśl o tej formie nie wygasła. Ale czy w najbliższej przyszłości stać nas będzie na to? Zdaje się, że nie. A nawet, gdyby stało się to realne, to czy ze względów wychowawczych byłoby to korzystnym rozwiązaniem?

W aktualnej sytuacji, przy złym stanie technicznym autobusów (na dodatek systematycznie przepełnionych, niepunktualnie kursujących) warunki towarzyszące dzieciom i młodzieży w państwowych środkach lokomocji są niezmiernie uciążliwe, a często wręcz nie do zniesienia.

Uszczęśliwiona codziennymi urokami podróży dziatwa szkolna ma mieć zapał do twórczej pracy i osiągania pozytywnych wyników w nauce.

Wielka szkoda, że nikt dotąd nie zadał sobie trudu na podjęcie eksperymentu, czy też badań naukowych na temat wpływu warunków towarzyszących dowożeniu uczniów na ich stan zdrowotny i wyniki nauczania. Z pewnością można zebrać interesujące dane, niezbędne do ustaleń prognostycznych, służących prawidłowemu rozwiązywaniu tego problemu.

Tymczasem wszystko odbywa się tak jak przez ostatnie lata. Droga dziecka wiejskiego do szkoły nie jest wcale łatwa, wciąż długa w czasie, szczególnie uciążliwa w okresie jesienno-zimowym.

Stąd zasadny jest apel do kierowców: nie przejeżdżajcie obojętnie obok zziębniętych dzieci, czekających na przystankach, lub idących do szkoły. Zabierając ich do swoich samochodów, ulżyjcie im w kłopotach. Zaskarbicie sobie ich wdzięczność. Będzie to dobrym przykładem wychowawczym, jak należy okazywać sobie wzajemnie życzliwość, której między ludźmi nigdy nie ma za wiele.

STANISŁAW SZCZERBA

Naukowcy dla przemysłu

Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej w **Kędzierzynie-Koźlu** prowadzi poszukiwania substytutów dotychczas importowanych materiałów dla potrzeb różnych gałęzi przemysłu. Możliwości te — zdaniem naukowców — nie były dotychczas w pełni wykorzystywane. Instytut od początku roku przygotował wiele wdrożeń, które zapewnią konkretne korzyści gospodarcze np. Fabryka Tkanin Dekoracyjnych i Dywanów w Kietrzu od dłuższego czasu ma kłopoty z dostawami różnego rodzaju materiałów pomocniczych, niezbędnych do wyrobu wykładzin podłogowych i dywanów.

Dzięki pomocy naukowców problem ten zostanie wkrótce rozwiązany. Stosowanie dotychczasowych środków pomocniczych powodowało kurczenie się o 5 proc. wykładzin i dywanów. Natomiast materiały których technologię opracował Instytut, będące produktem syntezy gazu ziemnego i ropy, zmniejszają kurczliwość tkanin o połowę. Takie rezultaty uzyskano podczas przeprowadzanych prób. Oznacza to, iż Fabryka dzięki zmniejszeniu kurczliwości materiałów będzie mogła dostarczyć dodatkowe ilości poszukiwanych dywanów i wykładzin.

Opinie ichtiologów

Popioły lotne, powstające w rezultacie spalania węgla w kotłowniach, stanowią szczególnie uciążliwe odpady. W całym kraju gromadzi się obecnie 18 mln ton rocznie, a ilość ta wciąż wzrasta. Popioły te mają bogaty skład chemiczny, dzięki czemu istnieją możliwości wykorzystywania ich jako produktu ubocznego, np. w budownictwie, czy jako nawozu dla rolnictwa (duża zawartość wapnia i magnezu).

Przed kilkunastu laty w Stanach Zjednoczonych podjęto próby zastosowania popiołów do zwalczania eutrofizacji, czyli nadmiernego użyźnienia zbiorników wodnych. Stwierdzono bowiem, iż popioły trafiając do wody wytrącają z niej różne substancje, m.in. fosforany będące jednym z głównych powodów nadmiernego użyźniania jezior. Temat ten podjęli także polscy badacze, którzy stwierdzili możliwość używania popiołów do oczyszczania ścieków.

Podczas seminarium zorganizowanego w **Olsztynie** przez Instytut Hydrobiologii i Ochrony Wód Akademii Rolniczo-Technicznej oraz Oddział Warmińsko-Mazurski Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi — ichtiolodzy przeciwstawili się szybkiemu podjęciu doświadczeń na Wielkim Jeziorze. Twierdzą oni, iż wprowadzenie nowej substancji do wód jest zawsze szkodliwe, a przecież popioły wytrącają z wody nie tylko fosforany, lecz także inne substancje chemiczne, w tym metale ciężkie.

Zmagania z rakiem

Od najwcześniejszych lat ludzie szukali roślin służących leczeniu. Do tych źródeł sięgają coraz częściej uczeni i dziś licząc na nowe środki walki z chorobami trapiącymi ludzkość. Droga jest jednak trudna, zważywszy że wiedza nasza o poszczególnych roślinach, ich właściwościach jest nader skromna.

Współczesna medycyna jest odległa od naturalnych środków leczniczych Zastąpiły je medykamenty uzyskiwane na drodze chemicznej. Powrót do środków roślinnych nie jest łatwy. Wiąże się z gruntownym poznaniem ich cech i właściwości. Zmieniają się one niekiedy zależnie od pory roku, miejsca i sposobu uprawy, a także przechowywania.

W czasach przed II wojną światową chemioterapia nowotworowa nie istniała. Wzrost zachorowań na raka spowodował nasilenie badań naukowych, które przyniosły efekty w tej dziedzinie terapii. Dziś już wiadomo, że nie przyniesie tutaj rozstrzygnięć jakiś jeden niezwykły lek, ale, że będzie to wiele leków. Chemia syntetyzuje rocznie około 50 tys. różnych związków, które przechodzą test na działanie antynowotworowe. Dużą uwagę zwraca się obecnie na związki pochodzenia naturalnego. Zainteresowania w tym kierunku spotęgował fakt odkrycia na tej drodze leków przeciwko białaczce u dzieci.

Badaniami nad lekami pochodzenia roślinnego zajmuje się amerykański Narodowy Instytut Badań nad Rakiem. Z inicjatywy tej placówki przebadano ok. 40 tys. substancji roślinnych, stwierdzając, iż pewna ich liczba może mieć działanie antynowotworowe. Są to jednak prace wymagające wieloletnich badań.

Stosowane obecnie środki antyrakowe nie oddziaływują tylko na komórki chore; lecząc uszkadzają jednocześnie komórki zdrowe. Jest to jeden z podstawowych problemów terapii nowotworów. Niewykluczone iż badania nad lekami pochodzenia roślinnego przyniosą w przyszłości pomyślne rozwiązanie. (PAP)

Plusy i minusy

Kto jest dobry?

Różne dziwne wnioski wynikają z lektury twórczości statystycznej. Można zagubić się w liczbach, ale można też odkryć zadziwiające fakty. Okaże się już na wstępie, że wcale nie jest jasne określenie „gospodarstwo rolne". Które warsztaty rolne zasługują bezwzględnie na to miano, a które możemy tak nazwać z pewnym przymrużeniem oka? Jakie stosować kryteria w danym kraju i w określonych warunkach? Czy dla przykładu właściciel 0,60 hektara jest rolnikiem, czy też bawi się w tym fachu? Czy sama wielkość gospodarstwa jest jednym, jedynym wskaźnikiem jego klasyfikacji? Czy zawsze właśnie to jest decydującym czynnikiem w określaniu jego społecznej wartości?

CISNĄ SIĘ na usta setki podobnych pytań. Dużo pisze się teraz i mówi na te tematy. Każde gospodarstwo (ale jakie?) — jak twierdzą znawcy przedmiotu i zwykli dyletanci — ma święte prawo do wieczystej egzystencji (nawet to najmniejsze). Niech więc nikomu nie wpadnie do głowy przewrotna myśl, że może je po prostu wyrugować konkurencja. Niech nikt nie waży się publicznie głosić tezy o potrzebie koncentracji ziemi. Niech nikt nie twierdzi nadal, że mamy w Polsce najbardziej archaiczną strukturę rolnictwa w całej Europie. To wszystko wymyślili szarlatani, a jeśli nawet podają fakty, tym gorzej dla faktów. Przecież każdy ma zagwarantowane prawo do ziemi, do krowy, do prosiaka i psa. Ma i basta. Koniec dyskusji.

TYMCZASEM jest o czym dyskutować. Przecież mamy setki tysięcy pseudogospodarstw rolnych, które nie są w stanie wyprodukować tyle żywności, ile potrzebuje rodzina właściciela „włości". Muszą kupować w państwowych i spółdzielczych sklepach. Można zastanowić się, co właściwie dają one społeczeństwu. O zaopatrzeniu rynku decydują te warsztaty rolne, które prowadzą gospodarkę towarową, dużo sprzedają, świetnie prosperują, mają perspektywy rozwoju. Stamtąd płynie główny strumień żywności tak bardzo potrzebnej, zwłaszcza w obecnej sytuacji.

KTOŚ MOŻE RIPOSTOWAĆ: wielkość gospodarstwa nie przesądza wcale o jego produkcyjności. Można podać przykłady, że rolnik mający hektar ziemi prowadzi szklarnię, pasiekę, lub uprawia p. czosnek. Wiadomo, że z hektara — przy bardzo specjalistycznej produkcji — można uzyskać dochody w granicach miliona złotych. Oczywiście! Znamy takie przykłady. Pochwalamy. Cieszymy się wszyscy. Niech ich właścicielom powodzi się jak najlepiej, a my skorzystamy też przy okazji. Rolnik taki, dostarczając dużo towaru na rynek, nie może być przez nikogo ganiony i ścigany przez służby podatkowe. Jego warsztat pracy powinien być chroniony, a nie klasyfikowany mechanicznie razem z tymi, którzy nie potrafią zapewnić sobie i rodzinie minimum egzystencji.

MOŻNA TAKŻE rozumować inaczej. W dobie ogromnych luk na rynku mięsnym około miliona gospodarstw w Polsce mogłoby zajmować się chowem trzody chlewnej. Mają przecież dość rąk do pracy, znajdą pomieszczenia dla kilku świnek, trochę zbiorą paszy, trochę dokupią i efekt może być nie do pogardzenia. Niech każdy z nich sprzeda państwu po pięć tuczników — będzie poprawa w skupie, będzie więcej na stołach. Pięć milionów tuczników, to dla nas — przy obecnym kryzysie rynkowym — nie byle jaka stawka. Można sobie wyobrazić, ile miliardów złotych kosztowałyby nas fermy hodowlane, o ile droższa byłaby produkcja wieprzowiny, ile pasz treściwych trzeba zużyć więcej przy tuczu przemysłowym.

PROPOZYCJA TAKA — wcale nie nowa, ale odświeżona — byłaby korzystna i dla producenta, i dla społeczeństwa. Kto wyprodukuje, to nie jest ważne, ale za ile, kiedy, przy jakim zaangażowaniu środków państwowych. Dlaczego więc nie skorzystać z tej szansy? Wszystko wydaje się logiczne i proste. Rzecz w tym, że dysponujemy niedostatecznymi zapasami pasz treściwych. Co gorsze, znaczna ich część pochodzi z importu. Za co je kupować za granicą, skoro tak mało eksportujemy? Czy blokowanie wysyłki artykułów rolnych dla kontrahentów zagranicznych, lub strajki ograniczające produkcję m.in. eksportową pomagają w rozwiązywaniu tych problemów? Na to odpowie nawet dziecko.

JEDNAKŻE nawet w tych warunkach warto zastanowić się nad możliwością reaktywowania chowu trzody chlewnej w małych gospodarstwach. Dysponując określonymi zapasami pasz i nadzwyczaj skromnymi możliwościami finansowymi na hodowlane inwestycje, trzeba dokładnie policzyć co nam się opłaca, w jaki sposób zwiększyć dostawy żywca, kto nam wyprodukuje go taniej i więcej. A nuż udowodnimy w sposób przekonywający, że w małych gospodarstwach są największe szanse.

NIE OZNACZA TO WCALE, że akceptujemy talmudycznie strukturę naszego rolnictwa i że hasła „każde gospodarstwo rolne ma konstytucyjne prawo do wiecznego istnienia" nie będzie — na naszych oczach korygować życie.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

SPORT

Jesienne biegi przełajowe ostatnim akordem sezonu

W szkołach białostockich z każdym dniem sport przygasa. Twierdzimy to na wielu przykładach. Ostatnim potwierdzeniem tego były m.in. rozegrane w Białymstoku na Pietraszach jesienne biegi przełajowe. Z Białegostoku startowała tylko młodzież z IV Liceum Ogólnokształcącego oraz szkół podstawowych nr 25 i 7. Natomiast masowy udział wzięła młodzież ze szkół spoza Białegostoku.

Nie tak dawno jeszcze z entuzjazmem planowano w Białymstoku sportowe soboty. Tymczasem w dni wolne od nauki z reguły w szkołach, jeżeli chodzi o sport nic się nie dzieje. Jedynie można liczyć tylko na zaangażowanie nauczycieli wf, którzy i przed wprowadzeniem wolnych sobót, organizowali imprezy bez specjalnego wynagrodzenia w trosce o rozwój sportu szkolnego.

Wyniki jesiennych biegów przełajowych. Dziewczęta — 1000 m (rocznik 1969—70) — 1. Joanna Koncewicz (ZSG Supraśl), 2. Edyta Łapińska (SP 2 Łapy), 3. Renata Jakubik (ZSG Supraśl); 1500 m (1967—68) — 1. Beata Jacewicz, 2. Elżbieta Sakowicz (obie ZSG Wasilków), 3. Anna Szyluk (SP 25 B-stok); 2 km (1965—66) — 1. Renata Szawarda (ZSG Supraśl), 2. Irena Golonko (ZSR Bielsk Podl.), 3. Marzena Prokop (IV LO B-stok); 2500 m (1963—64) — 1. Grażyna Puchalska (ZSEk. Bielsk Podl.), 2. Barbara Krysiewicz (ZSEk. Bielsk Podl.).

Chłopcy — 1000 m (1969—70) — 1. Adam Jurkowski (ZSG Supraśl), 2. Dariusz Zdrodowski (SP 2 Łapy), 3. Andrzej Piotrowski (ZSG Supraśl); 2 km (1967—68) — 1. Dariusz Kamiński (SP 2 Łapy), 2. Zbigniew Kosiński (SP 2 Łapy), 3. Grzegorz Cylwicki (ZSG Supraśl); 3 km (1965—66) — 1. Roman Sacharczuk (ZSZ Hajnówka), 2. Bogdan Wysocki (ZSMRol. Supraśl), 3. Marek Wiśniewski (ZSWod. Mel. B-stok); 4 km (1963—64) — 1. Andrzej Borowski (ZSR Dojlidy), 2. Andrzej Rusłowicz (ZSMRol. Supraśl), 3. Marek Popławski (ZSMRol. Supraśl); 5 km seniorzy — 1. Henryk Lupa (SZS AZS), 2. Krzysztof Gregorczuk (ZSM Łapy), 3. Kazimierz Kuczyński (Promień Mońki).

W ramach jesiennych biegów przełajowych młodzież zrzeszona w LZS walczyła o mistrzostwo województwa swego pionu. W punktacji drużynowej zwycięstwo odnieśli reprezentanci gminy Supraśl.

*

W Marianowie koło Łomży rozegrane zostały wojewódzka spartakiada młodzieży i mistrzostwa okręgu juniorów w biegach przełajowych. Startowało ok. 2 tys. dziewcząt i chłopców.

Wyniki. Dziewczęta — 2 km — 1. Wioletta Skarodzińska (ZSR Marianowo, 2. Celina Dziekońska (ZSR Marianowo), 3. Małgorzata Romatowska (LO Grajewo); 3 km 1. Hanna Korzeniewska, 2. Lida Bogdan, 3. Elżbieta Borawska (wszystkie LO Grajewo).

Chłopcy — 3 km — 1. Andrzej Paliwoda (LO Kolno), 2. Robert Karwowski (ZSR Marianowo), 3. Marek Grzymała (ZSB Łomża); 5 km — 1. Ireneusz Krajewski (ZSR Marianowo), 2. Adam Serwatko (LO Kolno), 3. Zbigniew Zieliński (ZSR Marianowo).

Wyniki mistrzostw. Dziewczęta — 3 km — 1. Ewa Supińska, 2. Maria Kołakowska, 3. Anna Włodkowska (wszystkie ZSR Marianowo).

Chłopcy — 6 km — 1. Jan Kowalewski (LO Kolno), 2. Adam Bohuszko (ZSZ Kolno), 3. Zbigniew Bohuszko (ZSZ Kolno).

W punktacji wojewódzkiej spartakiady wśród dziewcząt triumfowało LO Grajewo, a wśród chłopców ZSR Marianowo. W kategorii juniorek zwyciężyło ZSR Marianowo — a w juniorach ZSZ Kolno.

(let)

ŁKS walczył o punkty

W kolejnych meczach o mistrzostwo II ligi tenisa stołowego zawodnicy ŁKS Łomża przegrali w Lubartowie z Lewartem 3:15 i 8:10. W pierwszym dniu łomżynianie stanęli przy stołach zmęczeni długą z wieloma komplikacjami podróżą. W niedzielę, w rewanżu stoczyli już wyrównany pojedynek. Punkty dla ŁKS zdobyli: Zdzienicki — 2 i 2, Wysocki — 1 i 2, Wierzchowski — 0 i 2, Walendziewski — 0 i 1 oraz gra podwójna Zdzienicki — Wysocki.

Z zapaśniczej maty

Gdyby mogli trenować...

W Nowym Dworze Gdańskim zakończyły się mistrzostwa kraju Zrzeszenia LZS juniorów młodszych w zapasach, w stylu klasycznym. Woj. łomżyńskie reprezentowali zawodnicy WLKS Narew. Największy sukces wywalczyli juniorzy w kat. 56 kg, pośród których Krzysztof Just zdobył mistrzostwo LZS, trzeci był Janusz Brzostowski, a czwarty Wojciech Pardo.

A oto inne wyniki przedstawicieli WLKS: kat. 48 kg 5 — Józef Milewski; 52 kg 3 — Karol Łebkowski, 5 — Krzysztof Karwowski; 60 kg 5 — Grzegorz Myśliński.

W punktacji drużynowej Łomża zajęła 5 miejsce. Biorąc pod uwagę fakt niesystematyczności treningów, a w ostatnim okresie czasu — ich całkowitego braku — wyniki przedstawicieli Łomży na mistrzostwach Polski LZS trzeba uznać za dobre.

A swoją drogą smutny wniosek nasuwa mi się w związku z sytuacją łomżyńskich zapaśników. W momencie, kiedy do sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 5 weszli malarze, zawodnicy WLKS zostali pozbawieni bazy treningowej. Póki co — oczekują na własną „Piławę". Dziś jednak nikt nie wie — jak długo będą na nią czekali.

(kłos)

KLASA OKRĘGOWA

GRUPA SUWAŁSKA. Prawidłowy wynik meczu z dnia 18 bm. Mazur II Ełk — Pomorzan Prostki 2:4. Pozostałe spotkania ostatniej kolejki: Meprozet Orzysz — Pomorzan Prostki 1:2, Rominta Gołdap — Jurand Bemowo Piskie 6:2, Ruciane Nida — Wigry II Suwałki 2:0.

TABELA

1.	Rominta	18: 2	38: 6
2.	Mazur Pisz	13: 7	18:14
3.	Śniardwy II	12: 8	25:15
4.	Sparta	11: 9	25:16
5.	Jurand	11: 9	26:26
6.	Woźnice, Mikołajki	10:10	20:12
7.	Mamry	10:10	18:21
8.	Ruciane	9: 9	15.20
9.	Pomorzan	9:11	13:20
10.	Wigry II	7:13	13:17
11.	Mazur II Ełk	6:12	20:35
12.	Meprozet	2:16	7:36

USŁUGI

NAPRAWY — WPHW TELEWIZORÓW
Warszawska 79, tel. 959, 414-609
Narewska 6, tel. 257-70
Olejniczaka (pawilon), tel. 293-13
RADIOODBIORNIKÓW, magnetofonów, gromofonów:
Warszawska 79, tel. 414-682
Narewska 6
Olejniczaka (pawilon)
Lipowa 45, tel. 223-06 oraz sprzętu nietypowego i zagranicznego
Mickiewicza 25, tel. 314-56 Elektronika samochodowa.
k 3523-0

NAPRAWY — WPHW SPRZĘTU gospodarstwa domowego
Sienkiewicza 42, tel. 956, 333-48 wew. 2
Krakowska 17, tel. 211-57
Mickiewicza 25, tel. 314-56
URZĄDZEŃ gazowniczych i rowerów
Instalacje pralek, urządzeń gazowniczych — Krakowska 17, tel. 211-57
INSTALACJE anten indywidualnych i zbiorowych, radiotelefonów, nagłośnień
Aleja 1 Maja 29, tel. 319-20
k 3524-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 239-71. inż. Sakowski.
g 5396-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 254-92. Turczewski.
g 5716-0

NAPRAWA telewizorów kolorowych — tel. 270-57. Pater.
g 5814-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 324-72. Mieldzioć.
g 5834-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 234-13. Zamajtys.
g 5840-00

NAPRAWA telewizorów — tel. 412-328. Drozdowski.
g 5866-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 352-47. Tałałaj.
g 5909-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 235-33. Kalinowski.
g 5946-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 283-58. Klibisz.
g 5954-0

NAPRAWA radzieckich telewizorów kolorowych. Tel. 353-52. Matczyński.
g 6113-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 222-46. Zawistowski.
g 6324-0

REGULACJA gaźników i zapłonu silników czterosuwowych. Ustawianie świateł. Naprawa „Fiata" 126p. Zakład Elektromechaniki Pojazdowej. Porosły 82 (trasa E-12 ok. 500 m za ul. Elewatorską). Podsiadło.
g 5956-0

WYKONUJĘ konserwację podwozi i przestrzeni zamkniętych samochodów. Białystok, ul. Ogrodniczki 9. Biegański.
g 5801-00

MALOWANIE, tapetowanie. Chrobrego 5 „B" m 27. Kościuk.
g 6247-1

MALOWANIE, tapetowanie Błaszkiewicz, tel. 235-33.
g 6299-0

UKŁADAM parkiety mozaikę parkietową, glazurę terakotę, cyklinuję, lakieruję podłogi. Białystok, Kraszewskiego 28/1. Hołownia.
g 6182-00

HODOWCY! Skórowanie, mizdrowanie — lisów, norek, tchórzofretek. Usługi poleca mistrz Hodowli Drobnego Inwentarza Wiesław Kaczanowski. Białystok, ul. Łabędzia 22. Zamiejscowym powyżej 20 sztuk.
g 6225-1

PRASOWANIE bielizny Białystok, ul. Jowisza 8 (osiedle „Baciczki") czynny w godz. 15—19. Termin odbioru trzydniowy. Klim.
g 6279-1

RÓŻNE

PRZYJMĘ uczennicę na mieszkanie. Białystok, ul. Stawowa 1/3.
g 6317-1

ODSTĄPIĘ pokój z oddzielnym wejściem dwóm samotnym, pracującym panom. Białystok, Wysockiego 70 (dojazd „9" i „17").
g 6004-1

M-4 WŁASNOŚCIOWE (60 m kw.) II piętro, ewentualnie z meblami — sprzedam. Jerzy Cichocki, Upalna 92 m 14 (po godz. 15 — codziennie)
g 6322-1

MIESZKANIE duże w Gliwicach zamienię na małe w Białymstoku. Tel. 255-37.
g 6166-0

M-2 W EŁKU zamienię na podobne w Suwałkach. Wiadomość: Suwałki, tel 32-11 wew. 230.
Sg 5316-1

AUGUSTÓW — M-4 (45 m kwadr.), 3 piętro zamienię na (M-3, i piętro) w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 8/1.
Sg 5314-1

M-3 SPÓŁDZIELCZE w Bielsku-Białej zamienię na podobne w Suwałkach, Białymstoku lub Łomży. Wiadomość: 43-346 Bielsko-Biała, ul. Komorowicka 332/14 Marian Bizoń.
Sg 5322-1

ZAOCZNE kursy (korespondencyjne) kreśleń technicznych kosztorysowania, analizy i zestawień materiałów — organizuje „Oświata". Pisemne informacje i wpisy: „Oświata". Kraków, ul. Spasowskiego 8.
K 2756-0

FOTOTAPETY — sprzedam. Białystok, tel. 256-32 (po godz. 16).
g 6268-1

GRAMOFON WG 1100 lub „Fonomaster" na gwarancji — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 6269.
g 6269-1

ODDAM w dzierżawę gospodarstwo szklarniowe. Białystok, ul. Gajowa 107.
g 6273-1

ZAMRAŻARKĘ — kupię. Białystok, ul. Siemiatycka 14.
g 6176-0

WILLĘ nie wykończoną w Supraślu zamienię na dom letniskowy czy gospodarstwo — Łódź i okolice, tel. 56-51-08.
K 3610-1

TOTALIZATOR SPORTOWY

W PODWÓJNYCH ZAKŁADACH MAŁEGO LOTKA

4 listopada 1981 r.

DODATKOWE NAGRODY

15 samochodów marki Syrena
oraz
wysokie wygrane do 1.000.000 zł

k 3796-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO
w Łomży
UPRZEJMIE INFORMUJE

PLANTATORÓW, którzy zakończyli dostawy ziemniaków przemysłowych do punktów skupu w 70% zawartych kontraktów, że do dnia 5 listopada 1981 r. punkty skupu oraz Rejonowe Oddziały Plantacyjne będą przyjmowały zgłoszenia na zawarcie aneksów do umów kontraktacyjnych na przechowanie zimowe pozostałych ilości ziemniaków zakontraktowanych.

Po sprawdzeniu przez inspektorów ilości i stanu przechowalnictwa ziemniaków będzie wypłacana należność 340 zł/q w terminie do 31 grudnia 1981 r.

Po zrealizowaniu dostawy wiosną wystąpi wyrównanie należności:
— 100 zł/q za przechowanie ziemniaków do wiosny
— 15 zł/q za dowóz bez względu na odległość
— 3 zł/q za rozładunek ręczny.

Zrealizowanie dostaw będzie możliwe w terminie od 1 kwietnia do 10 maja 1982 r. w terminach uzgodnionych.

Dyrekcja PPS Łomża

k 3786-0

EKSPORTOWY ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA OWOCOWO-WARZYWNEGO
w EŁKU, ul. Wiejska 8

zatrudni

pracownika na stanowisko:

— Kierownika Zakładu Nr 1 — Zamrażalni.

Wymagane wykształcenie wyższe — technologia przetwórstwa owoców i warzyw oraz 4-letni staż pracy w tej specjalności. Wynagrodzenie na podstawie protokołu dodatkowego nr 47 do Układu Zbiorowego Pracy z dnia 28 grudnia 1974 r. — według stawek przewidzianych dla Zakładu I grupy.

Sprawy mieszkaniowe do omówienia na miejscu.

Bliższych informacji udziela Dział Służb Pracowniczych EZ POW w Ełku, tel. 34-76.

k 3675-00

WOJEWÓDZKIE KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH w Suwałkach z/s w Olecku ogłasza I PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż:
1. Ciągnik „Ursus" C-355, nr podwozia 274502. Cena wywoławcza — 55.605 zł.
2. Ciągnik „Ursus" C-4011, nr podwozia 274583. Cena wywoławcza — 55.605 zł.
3. Przyczepa D 44A 3 Mg, nr podwozia 2827. Cena wywoławcza — 10.466 zł.

W przetargu mogą brać udział rolnicy posiadający zaświadczenia z Urzędów Gmin o konieczności zakupu.
Przetarg odbędzie się w dniu 11 listopada 1981 r. o godz. 9.
W/w pojazdy można oglądać w siedzibie przedsiębiorstwa w Olecku, ul. Wojska Polskiego 7 w godz. 8—14.
Wadium w wysokości 10% należy wpłacić na konto nr 79152-1241 NBP Olecko lub do kasy przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.
Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K 3668-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią:
dn. 29.10.81 r., w godz. 7.00—15.00 w Wasilkowie przy ul. Grodzieńskiej, Polnej, Żurawiej, Podleśnej, Równoległej, Prostej, Ukośnej, Krzywej, Kościelnej i Bukaciarnia.
— dn. 30.10.81 r., w godz. 7.00—17.00 w Supraślu, Tartak, Ośrodek Wypoczynkowy KW MO, oraz przy ul. Nowej, Cegielnianej, Brzozówka, Białostockiej.
— dn. 31.10.81 r., w godz. 7.00—17.00 w miejscowości Supraśl.
— dn. 2 i 3.11.81 r., w godz. 7.00—15.00 w Białymstoku przy ul. Żytniej, Poleskiej, Włókienniczej, Częstochowskiej, Czystej, Grajewskiej, Waryńskiego.
— dn. 3, 4, 5, 11.81 r., w godz. 7.00—17.00 w miejscowości Dzikie, kol. Dzikie, Ferma Żółtki, kol. Fasty i Fasty PKP.
— dn. 4.11.81 r., w godz. 7.00—15.00 w Białymstoku przy ul. Dąbrowskiego, Botanicznej, Artyleryjskiej, Poleskiej, Proletariackiej, Armatniej, Gospodarskiej, Kostki Napierskiego, Warmińskiej, Kujawskiej, Lubuskiej, Zaułek Kłodzki.
W związku z remontem linii NN w miejscowości Fasty i kol. Fasty wystąpią kilkudniowe przerwy w dostawie energii elektrycznej od dnia 2.11. do 19.12.81 r.
Przerwy spowodowane są remontem urządzeń energetycznych.

K 3611-1

Społem

WSS ODDZIAŁ BIAŁYSTOK PONOWNIE INFORMUJE MIESZKAŃCÓW MIASTA

O CZASIE PRACY SKLEPÓW OGÓLNOSPOŻYWCZYCH I CUKIERNICZO-NAPOJOWYCH W WOLNE SOBOTY, NIEDZIELE I ŚWIĘTA:

WOLNE SOBOTY — SKLEPY OGÓLNOSPOŻYWCZE — W GODZ. 7—13

1. Sklep nr 56 ul. Traugutta 1
2. „ nr 24 ul. 27-go Lipca
3. „ nr 18 ul. Stąpora
4. „ nr 40 ul. Fabryczna 22
5. „ nr 13 ul. Białostoczek 1
6. „ nr 50 ul. Leszczynowa
7. „ nr 58 ul. Wierzbowa
8. „ nr 62 ul. W. Wasilewskiej 1
9. „ nr 260 ul. Upalna
10. „ nr 9 ul. Zwycięstwa 25 a
11. „ nr 55 ul. Wrocławska 9
12. „ nr 5 ul. Bema 80
13. „ nr 11 ul. Wesoła 18
14. „ nr 31 ul. Dojlidy Fabryczne 12
15. „ nr 127 ul. Niedźwiedzia 24
16. „ nr 145 ul. Mickiewicza 17 „Rarytas"
17. „ nr 44 ul. Mistrzów Plonów 6
18. „ nr 20 ul. M.C. Skłodowskiej
19. „ nr 60 ul. Aleja 1-go Maja „Sezam"
20. „ nr 100 ul. Proletariacka 11
21. „ nr 32 ul. Ostrowskiego 4
22. „ nr 4 ul. Marchlewskiego 1
23. „ nr 14 ul. Sienkiewicza 4

— W GODZ. 7—10

1. Sklep nr 91 ul. Pietrasze 2
2. „ nr 101 ul. Odległa 34
3. „ nr 16 ul. Warszawska 79
4. „ nr 28 ul. Nowogródzka 6
5. „ nr 128 ul. Sienkiewicza 58
6. „ nr 118 ul. Rzemieślnicza 1
7. „ nr 43 ul. Narewska 26
8. „ nr 116 ul. Tuwima 1
9. „ nr 77 ul. Upalna
10. „ nr 63 ul. Spokojna
11. „ nr 90 ul. Obożna
12. „ nr 30 ul. Czeska
13. „ nr 104 ul. Kawaleryjska 25
14. „ nr 110 ul. Żeromskiego 8
15. „ nr 64 ul. Kopernika 3 a
16. „ nr 51 ul. Zwierzyniecka 15
17. „ nr 78 ul. Ciołkowskiego 97
18. „ nr 81 ul. Dolistowska 47
19. „ nr 37 ul. Nowotki 13/1
20. „ nr 8 ul. B. Prusa 1
21. „ nr 73 ul. Nowotki 4
22. „ nr 125 ul. M. C. Skłodowskiej 8
23. „ nr 126 ul. Lipowa 34
24. „ nr 2 ul. Lipowa 1
25. Kiosk nr 44 ul. Pogodna
26. „ nr 4 ul. Artyleryjska 7

SKLEP GARMAŻERYJNY nr 289 ul. Wesołowskiego 2 — W GODZ. 7—13.

SKLEPY CUKIERNICZO-NAPOJOWE — W GODZ. 9—15

1. Sklep nr 136 ul. Rynek Kościuszki 26 „Ptyś"
2. „ nr 160 ul. Bema 89
3. „ nr 69 ul. Lipowa 12 „Irys"

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA — W GODZ. 7—10

1. Sklep nr 62 ul. W. Wasilewskiej 3
2. „ nr 73 ul. Nowotki 4
3. „ nr 125 ul. M. C. Skłodowskiej 8

„Społem" WSS Oddział Białystok, rozumiejąc trudności w zaopatrzeniu się klientów w podstawowe artykuły spożywcze jak pieczywo i mleko — zwłaszcza w okresie sobotnio-niedzielnym, zwraca się z apelem do mieszkańców miasta o zakup w/w towarów najpóźniej w sobotę w wyznaczonych placówkach detalicznych, w niedzielę bowiem zgodnie z powyższym wykazem — pracują tylko trzy dyżurne sklepy, których zadaniem winna być obsługa tych klientów — na zasadzie awaryjności — którzy z różnych przyczyn nie byli w stanie zaopatrzyć się w poprzednie dni.

k 3751-00

Wyrazy głębokiego współczucia Wicewojewodzie Białostockiemu

mgr LEOPOLDOWI RYBAKIEWICZOWI

z powodu zgonu

Ojca

składają:
Naczelnik Miasta i pracownicy Urzędu Miejskiego w Hajnówce.

k 3803-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. CZESŁAWIE POPŁAWSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają:
współpracownicy Wydziału Ruchu Telefonicznego Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Białymstoku.

g 6304-1

Wyrazy głębokiego współczucia

inż. WŁADYSŁAWOWI BOJARCZYKOWI

z powodu zgonu

Ojca

składają:
Dyrekcja oraz pracownicy Białostockiego Kombinatu Budowlanego.

k 3798-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. DANUCIE OBIECUNAS

z powodu zgonu

Ojca

składają:
Dyrekcja i współpracownicy Banku Spółdzielczego w Sejnach.

k 3792-1

W dniu 16 października 1981 r. zmarł nagle nieodżałowanej pamięci nasz długoletni pracownik i szanowany kolega

Ryszard Kruszewski

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

ŻONIE, DZIECIOM i RODZINIE

składają:
współpracownicy KGR-2, dyrekcja oraz Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" Białostockiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych w Białymstoku.

k 3798-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — „Ciemny gryzaż", godz. 19. (W terenie: Suwałki — „Słowa na trzy dni", godz. 17 i 19).

Państwowy Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Złoty kluczyk, czyli niezwykłe przygody Buratino", godz. 10

KLUBY

Klub Rozrywki, ul. Wierzbowa 6 — Program dyskotekowy, w godz. 19—23.30.

KINA

„Pokój" — „Człowiek z żelaza", prod. polsk., kol. (od lat 12), godz 16 i 19. (ostatni dzień).

„Ton" — „Orkiestra klubu samotnych serc", prod. USA, panor., kol. (od lat 12), godz 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Szantaż", prod. ang., kol. (od lat 18), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20. (Ostatni dzień).

„Studio" — „Powiedz, że ją kocham", prod. franc. (od lat 18), godz. 15.30 17.45 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Droga szkieletów", prod. rum. (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — „Sprawy osobiste", prod. jugosł. (od lat 15).

Hajnówka — „Intryga rodzinna", prod. USA (od lat 15)

Łapy — „Kangur", prod. węg (od lat 15)

Mońki — „Lot nad kukułczym gniazdem", prod. USA (od lat 18)

Siemiatycze — „Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie", prod rum. (od lat 12).

Sokółka — „P.S.", prod. NRD (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Z przymrużeniem oka", prod. franc (od lat 18)

Grajewo — „Sanchez i jego dzieci", prod. meksyk. (od lat 15).

Kolno — „Czarne i białe w kolorze", prod. franc. (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — „Julia", prod. USA (od lat 15).

Zambrów — „Sowizdrzał świętokrzyski", prod. polsk. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Kariera na zlecenie", prod. franc. (od lat 18).

Augustów — „Korek", prod. włosk. (od lat 18).

Ełk „Polonia" — „Stepowy rumak", prod. radz. (od lat 12).

Ełk „Orzeł" — „Narodziny gwiazdy", prod. USA (od lat 15).

Ełk „Zorza" — „Lampy naftowe", prod. CSRS (od lat 15).

Ełk „Studio" — „Lawina", prod. USA (od lat 15).

Giżycko — „Brawurowe porwanie", prod. USA (od lat 18).

Gołdap — „Zbieg", prod. jugosł. (od lat 15).

Mikołajki — „Ludzie godni szacunku", prod. włosk. (od lat 18).

Olecko — „Libera, moja miłość", prod. włosk. (od lat 15).

Orzysz — „Drzwi w drzwi", prod. franc. (od lat 12).

Pisz — „Przybywa jeździec", prod. USA (od lat 15).

Ruciane-Nida — „Kuzynka Angelika", prod. hiszp. (od lat 15).

Sejny — „Rycerz", prod. polsk. (od lat 15).

Węgorzewo — „Ciemne słońce", prod. CSRS (od lat 15).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—15

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 11—16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych): środy i piątki w godz. 10—18, czwartki i soboty w godz. 10—16, niedziele w godz. 11—17.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17, w piątki w godz. 10—18.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.

Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, Leśniczówka Pranie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawy: Malarstwo Eugeniusza Markowskiego (Warszawa); Malarstwo i gwasze Jacka Bukowskiego (Warszawa).

Galeria „ZNAK", BWA, ZPAF (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świątecznych) w godz. 10—17. Wystawa: „Pejzaże logiczne" Grzegorza Sztabińskiego (Łódź).

ZPAP Galeria „ART", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót) w godz. 11—18. Wystawy: Malarstwo Andrzeja Kołodziejka z Lublina; Szkło artystyczne Anny Murman z Iwonicza Zdroju; Tkanina, ceramika, biżuteria srebrna i skórzana plastyków okręgu białostockiego, gdańskiego, warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16 — Malarstwo Jerzego Marosza.

W SUWAŁKACH

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Jubileuszowa wystawa Bohdana Urbanowicza z okazji 50-lecia twórczości.

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawa malarstwa Małgorzaty Malinowskiej.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 5.40 Naukowcy rolnikom; 6.00 Sygnały dnia; 9.00 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Mistrz i uczniowie; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.35 Co jest grane?; 16.00 Muzyka i aktualności; 16.30 Z polskiej muzyki rockowej; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 Punkt widzenia; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 Wirtuozi różnych instrumentów; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Wielkie recitale i koncerty chopinowskie; 22.23 Wielka Ork. Symf. PR i TV dla słuchaczy w kraju i za granicą; 23.30 Aud. publicystyczna.

PROGRAM II

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30; 6.05 Więcej, lepiej, nowocześniej; 6.20 Muzyczne wycinanki; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Refleksje; 7.05 Język angielski; 7.20 L. Wójtowicz — śpiew i gitara; 7.35 Czytane razem; 7.45 Plebiscyt Studia Gama; 8.05 Język polski kl. I—II; 8.40 Sprawy codzienne; 9.05 Muzyka kl. I; 9.30 10 minut z kapelą; 9.40 Problemy kultury fizycznej; 10.00 Biologia kl. VII; 10.25 Psychologia a współczesność; 10.50 Miniatury muzyczne; 11.00 Język polski kl. III lic.; 11.45 Beskidzkie fujarki; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 Sprawy rodzinne; 12.45 Śpiewający aktorzy; 13.00 Muzyka, kl. I; 13.36 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Muzyka, jakiej nie znamy; 14.10 Gospodarcze problemy regionów; 14.20 Pieśni F. Schuberta; 14.40 S.O.S. dla biosfery; 15.00 Polskie ballady; 15.10 Magazyn dla działkowiczów; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 16.20 RTSS; 16.35 Ludzie partii, sprawy partii; 17.00 W kręgu spraw rodzinnych; 17.20 Gra zespół Krzak; 17.30 Szersze spojrzenie; 17.50 Utwory fortepianowe G. Faure i M. Ravela; 18.05 Świat i my; 18.25 Plebiscyt Studia Gama; 18.40 Kalejdoskop językowy; 19.30 Dzieła T. Bairda; 20.10 A. Stradella: Serenada na ork. kameralną; 20.20 Katalog wydawniczy; 20.30 Język hiszpański; 20.45 Język łaciński; 21.00 Nauka praktyce; 21.20 Wiersze śpiewane; 21.40 Wersje i kontrowersje; 22.00 Radiowe portrety pisarzy; 22.30 Wieczór z reportażem; 23.35 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.30 Między snem a dniem; 8.05 Piosenki bez słów; 8.30 Prosto z kraju; 8.45 Mikrorecital K. Katony; 9.00 „Duch nie spadł z nieba" — odc. pow.; 9.10 Kolekcja muzyki polskiej; 10.00 Co kto lubi; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Kto się boi kobiet?; 11.30 Nowoorleański kornet F. Kepparda; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Żegnaj Grosvenor Square" — odc. pow.; 14.00 Dzieła A. Roussela; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 Muzyka z polskich filmów; 16.00 J. Warnecki: „Najdłuższy mój monolog"; 16.15 Muzykobranie; 16.40 „Ofiarowałem swą radość rodakom" — rep.; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Folk, muzyka włóczęgów i poetów; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Salamandra" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Duch nie spadł z nieba" — odc. pow.; 20.00 Rozrywka na Trójkę; 21.00 Z bliska i z daleka; 22.08 M. Biliński; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 9.00, 11.00, 13.00, 16.00, 22.00, 0.55; 6.05 Moje lektury; 6.15 Kołysanki Z. Wodeckiego; 6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.40 Śpiewa A. Dąbrowski; 8.00 Poranna serenada; 9.05 Poranek w Studiu Gama; 10.00 Powieść miesiąca; 10.20 L. Cherubini: Fragm. opery „Medea"; 11.05 „Pan Tadeusz" — fragm

Nr 215 (9472) 28.X.1981 r.

O reformie z fachowcami

Prezydia białostockich zarządów oddziałów wojewódzkich: Naczelnej Organizacji Technicznej, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Stowarzyszenia Księgowych Polskich oraz Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierowania, zapowiadają ścisłą współpracę w fazie przygotowań i wprowadzania w życie reformy gospodarczej.

Porozumienie zawarte w tej sprawie 14 października, zaowocowało uruchomieniem specjlanego punktu konsultacyjnego w Domu Technika w Białymstoku przy ul. Skłodowskiej 2 (sala 102). Konsultacje osób bezpośrednio zainteresowanych reformą, przewidziano w każdą środę, począwszy od dziś, w godz. 14—15.30.

Planuje się ponadto wspólne szkolenie kursowe (w tym na zlecenie zakładów pracy) oraz odczyty. Uznano, że jednym z podstawowych czynników warunkujących powodzenie reformy, jest integracja organizacji społecznych, w tym zakresie. Inicjatywa pożyteczna, aczkolwiek nieco spóźniona. (apo)

Czas przeciąć ten węzeł

Już wielokrotnie pisaliśmy jak zdziera się z rolników skórę z tytułu opłat na spółki wodne za... nie wykonane konserwacje urządzeń wodno-melioracyjnych. Mamy na ten temat znowu przykry sygnał z gminy **Jasionówka.**

Jan Baluk, Piotr Murziński i inni rolnicy z kolonii wsi **Milewskie** mają łąki i pastwiska z ograniczoną możliwością ich wykorzystania. Przyczyną są zarośnięte i zamulone rowy melioracyjne.

Piotr Murziński pokazuje zarośnięte sitowiem podmokłe pastwisko. W rowie ledwie widać lustro wody. Zarośnięte jest krzakami.

Zwracał się do Urzędu Gminnego o zaniechanie pobierania składek (rocznie 1 tysiąc złotych), a wtedy rolnicy sami dbaliby o utrzymanie rowów. Poprosił też o pośrednictwo w wynajęciu koparki mechanicznej, aby można było wykopać i załadować na przyczepy żwir do utwardzenia 200 metrów odcinka grobli na łąkach. Petenta zbyto niczym.

Problem ciągnie się latami, co świadczy o nieudolności władz gminnych i lekceważeniu słusznych żądań rolników. Dlatego czas najwyższy, aby te sprawy zostały uregulowane przez władze wojewódzkie. Nasuwają się dwa wnioski. Pierwszy: rolnikom nie są potrzebne spółki wodne, które zaniedbując swe statutowe obowiązki jedynie pasożytują. Drugi: rolnik musi być traktowany w urzędzie gminnym jako równorzędny partner, a nie jak intruz. (rp)

Co „LAS" wyciągnął z lasu

◆ Zbiory runa leśnego wyjątkowo mizerne ◆ Dziczyzna gruba dopisała, drobnej — jak na lekarstwo ◆ Napoje z różanych owoców ◆ Plecionki z wikliny i słomy — eksportową atrakcją.

Mówi się, że jak zboża na polach dorodne, to jagody i grzyby w lasach mizerne. Ponoć sprawdziło się to i w tym roku, z czego w naszej kryzysowej sytuacji trzeba się oczywiście cieszyć. Trudno jednak cieszyć się pracownikom Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las", bo na leśnym runie w tym roku interesu na pewno nie zrobili. Nie można powiedzieć, żeby tego runa zupełnie nie było. Wszak grzybiarze, chociażby w sierpniu i we wrześniu, wynieśli z lasów białostockich mnóstwo napełnionych koszyków. Zbieraczy jagód, malin i grzybów było bardzo dużo, ale każdy z nich — jako że półki sklepowe są gołe — zabiegał przede wszystkim o to, by zasilić we własnoręcznie sporządzone przetwory domowe spiżarnie. A tymczasem sezonowe punkty skupu — mimo wyjątkowo atrakcyjnych cen — wiały pustką.

Rezultaty są w efekcie bardzo mizerne. Czarnych jagód skupiono zaledwie 76 ton, czyli 10 proc. przeciętnego skupu z lat ubiegłych (z tego 50 ton w woj. łomżyńskim; Białostockie Przedsiębiorstwo „Las" działa na terenie naszych dwóch województw). Z grzybów pozyskano tylko 210 ton kurki (tj. trzecią część skupu ubiegłorocznego) i 160 ton opieńki — tyle, co w ub.r., borowików — ani kilograma. Słabe okazały się również zbiory ziół leczniczych. Kory „kruszyny" pozyskano 7 ton, a trawy „żubrówki" dla przemysłu spirytusowego — 2 tony.

Jagody prawie w całości (oprócz 7 ton przeznaczonych na kompoty) — świeże bądź w postaci pulpy — wyekspediowano za granicę, podobnie kurki (świeże i solanki), natomiast opieńki poszły na nasze własne potrzeby — do sałatek warzywno-grzybowych i na marynaty.

Dla pełniejszego wykorzystania zdolności przetwórczych swoich zakładów w Hajnówce, Łomży i Białymstoku „Las" corocznie zakupuje od spółdzielni ogrodniczych pewne ilości truskawek, owoców i warzyw. W tym roku np. zakupiono do przetworzenia 170 ton truskawek, niecałe 400 ton owoców, 150 ton warzyw i kilkaset ton ogórków.

Skończyły się tymczasem na własnych plantacjach, które zajmują około 40 ha, zbiory owoców róży „rugozy". Corocznie pozyskuje się ich w granicach 50 ton i przerabia na moszcz, który kupują wytwórnie win, zakłady gastronomiczne na napoje firmowe, a także w znacznych ilościach wysyłany jest do województwa katowickiego, gdzie wyrabia się zeń doskonały napój orzeźwiający dla górników i hutników.

Pocieszyła jednak w tym roku grubsza dziczyzna, to znaczy dziki, jelenie, łosie i sarny. Do końca września myśliwi dostarczyli do punktów skupu prawie 128 ton upolowanych zwierząt, a do końca roku powinno przybyć jeszcze 100 ton. Będzie zatem lepiej, niż w roku ubiegłym. 90 proc. tego mięsa poszło lub pójdzie na eksport, głównie do RFN, Austrii i Holandii za grube — a tak dla nas cenne — dewizy. Resztę w postaci drogich przysmaków popróbować można (czasem) w naszej gastronomii.

Pamiętna sroga zima 1979—80 r. poczyniła, niestety, wielkie spustoszenie w stadach zwierzyny drobnej, co odczuwać się będzie jeszcze przez wiele lat. Podczas gdy w dobrych latach skupowano średnio po 25 tys. sztuk zajęcy, w ubiegłym roku jesienią i w styczniu br. dostarczono ich zaledwie 445 sztuk. Tegoroczny sezon polowań przyniesie z pewnością niewiele więcej. Dzikich kaczek myśliwi dostarczyli 1500 sztuk (w ubiegłych latach było średnio po 8 tys.), bażantów w ilościach minimalnych, a kuropatwy ani jednej. W sumie — w najbliższych latach trzeba najpierw pieczołowicie zadbać o odbudowę stanu zwierzyny drobnej i ptactwa, żeby móc zwiększyć jej odłów i skup.

Nie tylko z runa i zwierzyny żyje „Las". Już wkrótce, po opadnięciu liści, rozpoczną się żniwa wiklinowe. Przedsiębiorstwo posiada około 60 ha własnych plantacji, głównie w rejonie Sokółki i Bielska Podlaskiego. Ubiegłej jesieni zbiory były słabe (teraz zapowiadają się lepiej), toteż i chałupnicy otrzymujący gotowy już surowiec z zakładów przetwórczych w Kuźnicy Białostockiej i Kołtach koło Bielska wypletli w swych domach mniej niż zazwyczaj „różności". A popyt, głównie w RFN i USA, na różne koszyki, wiklinowe leżaki dla psów i kotów itp. jest nieograniczony.

Za 9 miesięcy br. wyeksportowano poprzez Centralę „Coopexim" tych wyrobów na wartość 340 tys. zł dew. W ubiegłym roku produkcja ta dała 809 tys. zł dewizowych.

W wielu rejonach Białostocczyzny, przede wszystkim w dawnych powiatach bielskim, siemiatyckim i hajnowskim, bogate tradycje ma — jak wiadomo — plecionkarstwo ze słomy. Wykorzystuje się to od dawna, organizując poprzez wyspecjalizowane zakłady „Lasu" w Redutach i Wojnówce, skup najrozmaitszych koszów słomiano-wiklinowych, mebelków, dzbanów, koszyczków, tacek, talerzy itp. Te różne „cudeńka" (produkowane i na nasz chłonny rynek, ale poprzez „Cepelię" znajdują niezmiennie rzesze entuzjastów w Anglii, Austrii, Francji, RFN itd. Eksport tych wyrobów przynosi corocznie około 2 mln zł dewizowych.

Jak już jesteśmy przy plecionkarstwie, wspomnijmy o pospolitej, rosnącej dziko na mokradłach dorzecza Narwi trzcinie. Wyrabia się z niej spore ilości mat ocieplających i ochronnych, stosowanych w budownictwie.

I wreszcie — produkcja drzewa, która stanowi niemal o drugiej połowie zysków przedsiębiorstwa. „Las" produkuje w wyspecjalizowanych, małych zakładach — często z materiału odpadowego — najrozmaitsze drewniane opakowania — skrzynki, pojemniki, łubianki. O tych sprawach jednak przy innej okazji.

Przedsiębiorstwo jest więc typowym eksporterem, przynoszącym z lasów dla kraju corocznie 13—15 milionów złotych dewizowych. Pod względem wielkości eksportu plasuje się od lat na pierwszym miejscu wśród podobnych przedsiębiorstw w kraju. Dewizy to tym cenniejsze, że przecież nie zubażają krajowego rynku.

(bis)

Przyjemnie jest przejść się przez jesienny park usiany złocistym liściem. Nawet bagaż staje się wtedy jakby lżejszy.
Fot. A. Chomicz

Przed Swiętem Zmarłych

▲ Nie zabraknie chryzantem, gerber, róż i goździków
▲ Przygotowano wiązanki z jedliny
▲ Więcej będzie kwiatów ciętych
▲ Niewielkie ilości zniczy nie zaspokoją potrzeb
▲ O świece lepiej nie pytać

Wiele wskazuje na to, że podczas tegorocznego Święta Zmarłych nieco mniej będzie tradycyjnego akcentu na cmentarzach, jakim są *światła* na mogiłach. Handel zdołał zgromadzić niewielkie ilości zniczy, które zostały rozprzedane już na początku października. Ostatnie rezerwy, jakimi dysponują detaliści, skierowane zostaną do sprzedaży w piątek, 30 bm., głównie do sklepów WSS i kiosków „Ruchu", znajdujących się w pobliżu cmentarzy. Jednakże 20 tys. zniczy z WSS i 27 tys. z „Ruchu" nie zaspokoi potrzeb Białegostoku, gdzie jest *sześć* dużych cmentarzy (Rocha, Farny, Prawosławny, Komunalny, Wojskowy, Dojlidy), nie wspominając o kilku mniejszych, położonych w pobliżu miasta.

— Na rok bieżący zamówiliśmy 680 tys. zniczy — informuje dyrektor Oddziału „Ruch" w Białymstoku, **Alojzy Pogorzelski.** — Dotychczas otrzymaliśmy 599 tys. Liczymy, że może jeszcze wspomoże nas białostocka spółdzielnia „Betesca"...

— Nasze zamówienia zostały zrealizowane w 70 proc. — relacjonuje **Jadwiga Piotrowicz** z działu chemicznego WSS. — O świece lepiej nie pytać. Zniczy i świec możemy sprzedać każdą ilość. Jest wprawdzie szansa uzyskania dodatkowych dostaw od producenta w Staszowie (woj. kieleckie). Tylko — przy obecnych ograniczeniach jeśli chodzi o „puste przebiegi" — gdzie znaleźć ładunek na 10-tonowy samochód w tamtą stronę?

Powiadomiony przez nas w poniedziałek, 26 bm. o zaistniałej sytuacji wiceprezes WSS — **Kazimierz Laskowski** nie wahał się ani chwili. Uznał, że sprawą nadrzędną jest zaopatrzenie rynku. Natychmiast podjął decyzję wysłania samochodu do Staszowa.

Trudna sytuacja, jeśli chodzi o świece i znicze, wynikła z braku surowców. Do produkcji niezbędne są tłuszcze odpadowe. Przedtem nie było z tym problemu. Teraz wszystko przeznaczono na zwiększenie produkcji... mydła.

Nie będzie natomiast kłopotów z kwiatami. **Rejonowe Przedsiębiorstwo Zieleni, Państwowe Gospodarstwo Ogrodnicze w Ignatkach** oraz **Oddział WSS,** wspomagany przez **Rejonową Spółdzielnię Owocowo-Warzywną w Sokółce, Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Ogrodnicze** w **Dobrzyniewie, Spółdzielnię Ogrodniczo-Pszczelarską w Jabłonnie** oraz prywatnych producentów — zapowiadają **chryzantemy, goździki, gerbery, róże,** gotowe wiązanki z **jedliny.** Kwiatów ma być więcej niż w latach ubiegłych, ale głównie ciętych (mniej doniczkowych i wielokwiatowych). Kwiaty będą do nabycia na stoiskach obok cmentarzy i w kwiaciarniach.

(h)

Spotkania opiekunów szkolnych kół PCK

Zakończyły się konferencje opiekunów szkolnych kół PCK w woj. **białostockim,** poświęcone ocenie dorobku roku ubiegłego i omówieniu wytycznych na rok szkolny 1981/1982. Organizacja PCK w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych w woj. białostockim liczy prawie 53 tysiące członków, zrzeszonych w 328 kołach i ma swoje długoletnie tradycje. Troska o czystość szkoły i otoczenia, higiene osobistą, szerzenie oświaty sanitarnej, szkolenie młodzieży w zakresie udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i prowadzenie działalności opiekuńczo-społecznej w szkole i środowisku — oto główne elementy codziennej pracy szkolnych kół. Warto dodać, że w szkołach działa 15 grup społecznych instruktorów młodzieżowych (SIM) i 21 klubów honorowych dawców krwi z ogólną ilością 1434 członków.

Doroczne spotkania opiekunów szkolnych kół PCK były jednocześnie okazją do wymiany doświadczeń, do podzielenia się uwagami na temat efektów dotychczasowej pracy. Nasilona ona jest zwłaszcza w Miesiącu Kultury Zdrowotnej (kwiecień), Tygodniu PCK (maj) i Tygodniu Honorowego Krwiodawstwa (listopad).

Z inicjatywy grupy społecznych instruktorów młodzieżowych PCK powstało w Białymstoku młodzieżowe pogotowie życzliwości. Wykonuje ono różnego rodzaju zadania opiekuńcze na rzecz chorych, przebywających w domach, osób samotnych, inwalidów. W br. młodzieżowe pogotowia życzliwości utworzone zostaną także w Bielsku Podlaskim, Sokółce, Hajnówce, Łapach i Mońkach.

W tym roku przypada 60-lecie działalności Polskiego Czerwonego Krzyża wśród młodzieży. Podczas konferencji zasłużeni działacze organizacji czerwonokrzyskiej otrzymali odznaki honorowe, a najlepsze szkolne koła PCK — dyplomy uznania i nagrody rzeczowe.

Odznaki Honorowe PCK otrzymali: **Mikołaj Juszczuk, Lech Aleksandrowicz, Wacław Filipkowski, Zofia Podsiadła, Maria Andrzejewska, Halina Mojeścik, Halina Gościk i Monika Drągowska** — wszyscy z Białegostoku, **Zenon Kazberuk** z Dobrzyniewa Dużego, **Apolonia Leszczyńska** z Pogorzałek, **Edward Kozłowski** z Białous i **Maria Stelmaszuk** z Pawłowicz. Ponadto za dobre wyniki pracy pedagodzy otrzymali 21 odznak „Zasłużony opiekun koła PCK".

(J.C.)

Włamania do sklepów

Jednym z przykładów rozluźnienia dyscypliny społecznej i aktywizacji elementów przestępczych są powtarzające się ostatnio włamania do sklepów spożywczych i monopolowych. Ich sprawcy polują przede wszystkim na alkohole oraz wyroby tytoniowe.

Oto kilka najświeższych przykładów włamań, przy dokonywaniu których złodzieje nie mieli wielkich problemów z dostaniem się do wnętrza:

● W nocy z 18 na 19 bm. w miejscowości Ławsk (gm. Wasosz) dokonano włamania do sklepu spożywczego. Sprawcy dostali się do wnętrza po uprzednim zerwaniu kłódek przy drzwiach zaplecza. Łupem włamywaczy padły skrzynki z wódką.

● W dniu 20 bm., wczesnym rankiem, powiadomiono Posterunek MO w Rutkach o włamaniu do sklepu spożywczego w Zabrzycach Królach (gm. Rutki). Mechanizm działania sprawców podobny do poprzedniego — ukręcenie kłódek w drzwiach zaplecza sklepu, zabór alkoholu, czekolad i zapałek. (y)

OBYCZAJE

Uproszczenie

Dlaczego mielibyśmy coś upraszczać, jeśli akurat można to coś skomplikować? Pytanie jest retoryczne, a odpowiedź głęboko osiadła w codziennej praktyce. Komplikowanie każdego problemu mamy w małym palcu, toteż gdy usłyszałem, że węgiel otrzymujemy wprost ze Śląska nie uwierzyłem. I słusznie. Przykład, za pomocą którego postaram się zadać kłam podobnym mniemaniom, jest typowy i pochodzi ze sfery komunalnej.

Wojewódzkie przedsiębiorstwa energetyki cieplnej, które ściągają opał do swoich kotłowni, składają najpierw zapotrzebowania. Zapotrzebowania trafiają do wojewódzkich zjednoczeń przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Wojewódzkie zjednoczenia przekazują je wyżej, do Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Gospodarki Komunalnej z siedzibą w Ursusie. PZGK konsultuje się w tej sprawie z Departamentem Inwestycji i Zaopatrzenia Resortu Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

Ministerstwo zbiera zapotrzebowania i już mogłoby coś zdecydować, ale musi mieć co dzielić. Węgiel dzielony jest więc wstępnie na działy gospodarki narodowej przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów. Komisja nie dzieli sama, ale przy ścisłej współpracy z Głównym Inspektoratem Gospodarki Energetycznej. Kiedy węgiel, (którego notabene jeszcze nie wydobyto i nie wiadomo czy się wydobędzie) zostanie wstępnie poszufladkowany, Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska przykłada szufladki do zapotrzebowań i przekonuje się zazwyczaj, że tych ostatnich jest za dużo. Następuje bolesny zabieg cięcia, od którego w mieszkaniach bywa zimno. Potem rodzą się limity przydziałów. Limity trafiają za pośrednictwem Departamentu Inwestycji i Zaopatrzenia oraz Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Gospodarki Komunalnej do wojewódzkich zjednoczeń PGKiM, a następnie do wojewódzkich przedsiębiorstw energetyki cieplnej. W ten sposób WPEC-e mają nowy papier wartościowy, ale nie mają węgla.

Na podstawie owego papieru wojewódzkie przedsiębiorstwa składają zamówienia w Centrali Zbytu Węgla w Katowicach, skąd przekazywane są one pełnomocnikowi znanego nam już Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Gospodarki Komunalnej. Ciąg dalszy jest równie prosty, więc nie widzę powodu dokładnego wyjaśniania kto, dlaczego i jak zamienia papier na węgiel. Zastanawia mnie jednak, jakim prawem w rezultacie tego łańcucha powiązań i zależności, mamy jeszcze czasem ciepło w mieszkaniach?

Antoni Rutkowski z suwalskiego WPEC mówi, że nauka tych formalności jest w ciepłownictwie najtrudniejsza, zwłaszcza że nie wchodzi w zakres studiów. Jeśli więc dyrektorowi zdarzy się — jak twierdzi — skołowacieć, nie dziwiłbym się, gdybym i ja coś w swej przedmiotowej twórczości zakałapućkał. Wszak nawet wicewojewoda białostocki — Leopold Rybakiewicz, który zapowiadał dobrą znajomość tematu, odkrył przy okazji sporą lukę we własnych wiadomościach.

Nie warto jednak rozdzierać szat z tak błahej przyczyny, zważywszy znajomy koniec załatwiania dostaw opału. Oto bowiem dyspozycja trafia do kopalni, a kopalnia ma dzień wolny od pracy, węgla nie wydobywa i już.

MIKRUS

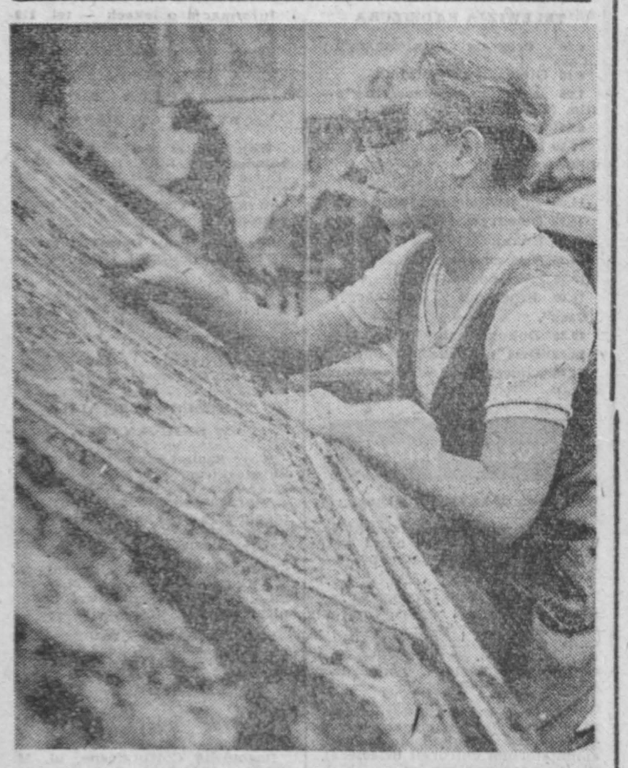

Białostocka Fabryka Dywanów „Agnella" rytmicznie wykonuje plany produkcyjne. Miesięcznie ponad trzy tysiące sztuk dywanów trafia na rynek całego kraju. Wiadomo, jak bardzo są rozchwytywane. Produkuje się je z przędzy importowanej z RFN i jak na razie, z surowcem nie ma kłopotu.

NA ZDJĘCIU: ostatnia kosmetyka dywanu. Ewa Suchowolec dokładnie sprawdza jakość wyrobu.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Od 2 listopada br.

Ograniczenia w kursowaniu autobusów MPK

Jak już zapowiadaliśmy, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Białymstoku — ze względu na stale pogłębiające się trudności taborowe (wycofywanie autobusów do zajezdni z braku ogumienia, akumulatorów i części zamiennych), jak też ze względu na limity w zużyciu paliwa — zmuszone jest do wprowadzenia ograniczeń w kursowaniu autobusów. Równocześnie z ograniczeniami, które obowiązywać będą od 2 listopada br., wprowadzone zostaną korekty do układu linii, uwzględniające postulaty mieszkańców.

✱ Zmniejszeniu ulegnie liczba autobusów kursujących **W NIEDZIELE I ŚWIĘTA ORAZ WOLNE SOBOTY** poprzez: skrócenie czasu kursowania wszystkich autobusów do godz. 22; likwidację w tych dniach linii „8", „11", „16"; zmniejszenie częstotliwości kursowania autobusów na pozostałych liniach; skrócenie linii „14" do Białostockich Fabryk Mebli przy Szosie Północno-Obwodowej; utrzymanie autobusów linii „17" na skróconej trasie — Cmentarz Komunalny — Zwierzyniecka (akademiki).

✱ **DNI ROBOCZE.** Nastąpi skrócenie czasu kursowania autobusów na wszystkich liniach komunikacyjnych do godziny 23; po godzinie 16.30 skrócenie trasy kursowania linii „14" i „16" do Białostockich Fabryk Mebli przy Szosie Północno-Obwodowej; po godzinie 17 skrócenie trasy linii „17" z kierunku Wygoda do ul. Zwierzynieckiej (przy akademikach).

✱ **KOREKTY W UKŁADZIE LINII.** Nastąpi wydłużenie linii „9" do ul. Przędzalnianej, a w godzinach szczytowych do kombinatu „Fasty" (w dni robocze); wycofanie autobusów linii „13" z ul. Mickiewicza, a skierowanie z Osiedla [illegible]dy na ul. Nowosarzawską — od Rynku Kościuszki w kierunku Wygody trasa tej linii nie ulegnie zmianie; wycofanie autobusów linii „17" z ul. I Armii W.P. i skierowanie Al. 1000-lecia PP i Szosą Północno-Obwodową (objęcie obsługą Osiedla „Białostoczek" w większym niż dotychczas zakresie); czasowe zawieszenie kursowania autobusów na linii „19".

✱ **ZMIANY W LOKALIZACJI PRZYSTANKÓW.** Przystanek linii „13" i „15" aktualnie zlokalizowany obok kina „Ton" zostanie przeniesiony na ul. Sienkiewicza obok Ekspedycji MPK. Przystanek linii „8" zlokalizowany na ul. Dzierżyńskiego (kierunek jazdy do Starosielc) zostanie przeniesiony na Rynek Kościuszki obok kina „Ton". Przystanek linii „8", „11" i „17" przy ul. Pogodnej obok WKTS zostanie przeniesiony na ul. Składową obok MPK (łączenie przystanków linii jadących w jednym kierunku). Przystanki linii „3", „16", „10" i „11" na ul. Wiejskiej przy Politechnice i przy Filii Uniwersytetu Warszawskiego zostaną połączone i ustawione jako jeden przystanek na ul. Wiejskiej obok budynku nr 51.

Likwidacji ulegną następujące przystanki: na Szosie do Jeżewa przy ul. Findera w obu kierunkach, na ul. Wiewiórczej obok Rejonowego Przedsiębiorstwa Zieleni w obu kierunkach, na ul. Zwycięstwa „na żądanie" obok Centrali Rybnej.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne zawiadamia mieszkańców Białegostoku za naszym pośrednictwem, że z chwilą wystąpienia poprawy w dziedzinie techniczno-eksploatacyjnej i paliwowej, MPK będzie prowadzić działania zmierzające do rozwoju komunikacji. Tymczasem, mimo wymienionych ograniczeń, MPK będzie się starało zapewnić mieszkańcom dojazd do pracy i powrót do domu.

(bis)

W kilku wierszach

W czwartek, 29 bm. o godz. 12 w sali posiedzeń Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej przy ul. M. Fornalskiej odbędzie się wspólne posiedzenie Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Towarzystwa Internistów Polskich oraz Towarzystwa Chirurgów Polskich. Tematem spotkania będą postępy w diagnostyce i leczeniu chorób tarczycy.

(mtp)

15 mln zł na NFOZ

W ciągu trzech kwartałów br. mieszkańcy Białegostoku wpłacili na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia sumę 15.591 tys. zł, realizując tym samym plan roczny w 80 proc. Najwięcej, bo 14.380 tys. zł, zebrali pracownicy zakładów uspołecznionych. W 108 proc. zrealizowali swoje zadania rolnicy; w świadczeniach na rzecz ochrony zdrowia odstają natomiast rzemieślnicy.

(a)

Na łamach „NIWY"

Czasy odległe i dzień dzisiejszy wsi Wojnowce (gmina Kuźnica Białostocka).

Reportaż z podróży do Nowego Jorku.

Kolumna literacka.

Bug w ogniu (wspomnienia wojenne).

Nowe drogi w czynie społecznym w gminie Bielsk Podlaski.

Jak zginął Maciej Romaniuk z Gredel koło Bielska Podlaskiego.

Nowinki z Orli, Krywiatycz i Bielska Podlaskiego.

Legendy Ziemi Białostockiej.

O Jaćwingach.

Porady sercowe, prawnicze, kulinarne oraz sennik.

Kolumna humoru i satyry.

(jc)

Rozbity Fiat w rowie

Wypadek na próbie

Według starej dobrej zasady, przedmioty powierzone do naprawy (czy będą to buty, czy auto) powinny być szanowane i po wykonaniu usługi zwrócone posiadaczowi. Tyle o starej zasadzie, bo ostatnimi czasy nie ma ona zastosowania.

Ostatni wypadek jaki miał miejsce na trasie Łomża — Mężenin, w pobliżu wsi Zawady, jest przykładem, jak nie należy pracować. Otóż jeden z pracowników łomżyńskiego „Polmozbytu" — PIOTR J. w czasie jazdy próbnej Fiatem 125 P powierzonym do naprawy w stacji obsługi tego przedsiębiorstwa, w wyniku nadmiernej szybkości zjechał z jezdni uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku kolizji Piotr J. doznał lekkich obrażeń ciała. Samochód został bardzo poważnie uszkodzony. Straty ocenia się na ok. 80 tys. złotych.

Kierowca po wypadku zbiegł. Wkrótce został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO w swoim domu, w czasie... picia alkoholu.

Wina pracownika „Polmozbytu" jest bezsporna. Jest to jednak fakt mało pocieszający dla posiadacza rozbitego Fiata 125, który z pełnym zaufaniem oddał auto do naprawy.

(y)

KOMUNIKAT
OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO
w Białymstoku
podaje do wiadomości, że od 29 października do 31 października 1981 r. włącznie odwołuje się uboje gospodarcze i warunkowe z przyczyn technicznych. Dalsze terminy pozostają bez zmian.

k 3849-1

Białostocka Spółdzielnia Mieszkaniowa z głębokim żalem zawiadamia, że 25 października 1981 r. zmarł były Przewodniczący Rady Spółdzielni, długoletni Przewodniczący Zarządu — Dyrektor BSM

Michał Borowik

odznaczony m. in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Zasłużony Białostocczyźnie, Medalem XXX-lecia PRL.
W Zmarłym straciliśmy ofiarnego działacza i współzałożyciela BSM, gorącego patriotę, prawego człowieka, wychowawcę wielu młodych pokoleń.

Wyrazy głębokiego współczucia

ŻONIE i SYNOWI

składają:

Rada i Zarząd Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz współpracownicy.

k 3857-1

25 października br. zmarł

Michał Borowik

W latach 1951—1953 był on członkiem zespołu redakcyjnego i kierownikiem działu w „Gazecie Białostockiej".
Serdeczne wyrazy współczucia

RODZINIE

składają

koledzy i przyjaciele z redakcji „Gazety Współczesnej".

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-959 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-08-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08, Reporterzy 2-23-77, Publicyści 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 3-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O/Białystok 5018-4068. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-959 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 48 zł, kwartalna 144 zł, półroczna 288 zł, rocznie 576 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczno-polityczne, instytucje i inne zakłady pracy zlokalizowane w miastach, zamawiają prenumeratę w najbliższych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. PI ISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013.

A-5